№ 17 — Rocznik XVII. Niedziela, 10 stycznia 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański chodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 stycznia.

Przesilenie gabinetowe we Francyi, spowodowane posiedzeniem Zgromadzenia narodowego w dniu 6 bm., dotychczas jeszcze nie załatwione a nawet trudno osądzić według telegramów i wiadomości, jakie odbieramy z Paryża, kto prawdopodobnie wejdzie w skład nowego gabinetu i kto stanie na jego czele. Z przebiegu posiedzenia, który pod właściwą podajemy rubryką, wykazuje się, że gabinet pp. Decazes i Cissey dla tego podał się do dymisyi, ponieważ Zgromadzenie odrzuciło wniosek rządowy, domagający się nasamprzód dyskusyi nad projektem do prawa o utworzeniu senatu. Dyskusya nad tym projektem przekonała, jak mało mają poparcia dotychczasowi doradzcy marszałka-prezydenta i jak niezdolnymi okazaliby się w chwili tak ważnéj, w któréj chodzi o zorganizowanie i uchwalenie władzy najwyższéj. Po kroku stanowczym, jaki zrobił marszałek-prezydent, występując ze znaném już orędziem i żądając wyjścia ze stanu tymczasowości, spodziewaćby się należało, że równie stanowczym okaże się w przyszłości, że podjąwszy już raz inicyatywę w dziele tyle ważném, przeprowadzić zdoła zamierzone projekta, że złożyć potrafi taki gabinet, którego członkowie nie paraliżowaliby wzajemnych usiłowań, ale który opierać się będzie na istotnéj większości Zgromadz. narodowego i szczerze będzie republikańskim. Dotychczasowe rządy marszałka przekonać go były winny, według dzienników francuzkich, że tylko rzeczpospolita, jako najmniéj dzieląca kraj, jest tą formą rządu, któraby kraj zadowolić zdołała, wzmocniła go na wewnątrz i zjednała poszanowanie na zewnątrz. Żądamy więc republikańskiego gabinetu, bo żądamy utrwalenia rzeczypospolitej. Za podjęcie inicyatywy już teraz należy się wdzięczność marszałkowi, ale większa jeszcze czeka go wdzięczność, jeżeli to, co zapowiedział a czego kraj pragnie, przeprowadzić zdoła. Mężem bowiem stanu prawdziwym nie ten, który z pięknemi występuje planami, wykonanie ich zostawiając innym, ale ten, który i środki wynaleść potrafi na przeprowadzenie swoich reform. Jestże takim mężem stanu Mac-Mahon lub czy nim będzie? Dotychczas wiemy tylko, że jego usiłowania, ażeby nowy złożyć gabinet, spełzły na niczem, że deputowany, baron de Larcy, monarchista, upoważniony przez marszałka do utworzenia ministerstwa, podjąć się nie chciał zadania, że i pan Juliusz Dufaure, członek tak zwanego stronnictwa zachowawczo-liberalnego to samo oświadczył. Pisma bonapartystowskie utrzymują, że chodzić teraz tylko może o utworzenie jakiegoś cabinet de dissolution, a Gaulois ogłasza już nawet listę przyszłego gabinetu, do którego mają wstąpić: ks. Broglie, jako przewodniczący gabinetu, ks. Audiffret, jako minister spraw wewnętrznych, ks. Decazes, jako minister spraw zagranicznych, Depeyre, minister sprawiedliwości, Fourtou minister oświecenia, jenerał Cissey minister wojny, a admirał Montaignac, jako minister marynarki. Czy prawdopodobną jest ta kombinacya, powiedzieć nie umiemy, nadmienić tylko winniśmy, że i korespondent paryzki National-Ztg. mniéj więcéj tę samą podaje listę. Według sprawozdania francuzkiego ministra skarbu budżet na rok 1875 wykaże przewyżki w dochodach 4,738,000 franków.

Z Hiszpanii żadnych ważniejszych nie odbieramy dzisiaj wiadomości; nie wiadomo téż, jakiego przyjęcia doznał świeżo proklamowany król hiszpański w czasie swéj podróży do Madrytu. W dniu wczorajszym oczekiwany był w Barcelonie, dokąd przybył mianowany jenerał-kapitanem Katalonii jenerał Martinez Campos ze znacznym oddziałem armii środkowéj. — Według Indépendance powstać miały rozterki w stronnictwie Alfonsistów. Jedna część pragnie podobno zrobić rozbrat z tradycyami rewolucyi z roku 1868, ograniczyć głosowanie i zmodyfikować znacznie liberalne prawodawstwo — umiarkowańsi członkowie natomiast na liberalnych zasadach oprzeć chcą monarchią konstytucyjną. Najważniejszém dla mocarstw zagranicznych jest to pytanie: czy liberalnemi czy klerykalnemi będą rządy nowego króla, czy Alfons XII. zerwie z Papieżem i podejmie walkę przeciwko niemu, jak tego życzy sobie prasa niemiecka, lub czy pójdzie drogą, jakiéj trzymała się polityka zdetronizowanéj królowéj Izabeli. I pod tym względem sprzeczne nadchodzą wiadomości. Times donosi o okólniku hiszpańskiego ministra sprawiedliwości, wystósowanym do wyższych dostojników kościelnych, w którym p. Cardenas podnosi, że pod nowemi rządami pomyślniejsza czeka przyszłość kościół katolicki i że dostojnicy kościoła doznają téj opieki, jaką im winien naród tak przeważnie katolicki jak hiszpański. Z tą wiadomością nie zgadza się doniesienie dziennika Temps. Organ francuzki utrzymuje, że margrabia Eldoayen, alter ego hrabiego Canovas na konferencyi, jaką miał z ks. Hohenlohe, oświadczył niemieckiemu ambasadorowi, że upoważnionym jest do oświadczenia w imieniu króla Alfonsa, że jego rządy nie będą klerykalnemi. Książę Hohenlohe odpowiedział podobno, — że czuje się szczęśliwym, — iż tak pomyślną wiadomość przesłać może do Berlina i że Niemcy niebawem uznają nowego króla hiszpańskiego. Doniesienie powyższe dziennika Temps potwierdza także zwykle dobrze poinformowany korespondent paryzki Nat. Ztg.

Zwołany na dzień 16 bm. sejm pruski, prawdopodobnie zostanie odroczony na kilka tygodni; tak przynajmniéj utrzymuje Nat. Ztg., podnosząc, że rząd pragnie uniknąć kolizyi z posiedzeniami parlamentu niemieckiego, który nie tak rychło ukończy swe prace. Najwięcéj czasu zabiorą obrady nad projektem do prawa bankowego, które podobno nie rozpoczną się jeszcze w miesiącu styczniu. — Jeżeli prawdą jest daléj, że i prawo o ślubach cywilnych, ta Magna Charta wolności sumienia według prasy niemieckiéj, ma być uchwaloném, łatwem w takim razie przypuszczenie, że sejm pruski dopiéro w drugiéj połowie lutego przystąpi do prac parlamentarnych.

Polską narodowość pod panowaniem pruskiém.

Pod tytułem: Die Nationalitätsfrage der polnischen Bevölkerung unter Preussischer Herrschaft wyszła tutaj spora broszura napisana, jak tytuł powiada, przez Polaka z Prus Zachodnich a trudniąca się kwestyą narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém. Jakkolwiek ocenienie wartości i układu każdéj dostającéj się pod rozbiór krytyczny pracy zwykło następować dopiéro po sprawozdaniu z jéj treści, powiedzmy przecież, odstępując na ten raz od téj racyonalnéj reguły, z góry, iż rozprawa szanownego ziomka naszego z Prus Zachodnich odznacza się dwoma przymiotami nader szczęśliwie połączonémi w harmonijną całość: rzeczywistém ciepłem patryotyczném z jednéj, przedmiotowym chłodem w zewnętrzném przedstawieniu rzeczy z drugiéj strony. Drugi przymiot nie jest bynajmniéj małéj wagi ze względu na publiczność do jakiéj i ze względu na chwilę, w jakiéj się odzywa. Chcąc być słuchanym dzisiaj przez narodowo-liberalizm prusko-niemiecki, — a któż dziś w Niemczech narodowo-liberalnym nie jest — trzeba istotnie umieć stłumić wyrywające się z piersi uczciwe oburzenie, umieć wypowiedzieć językiem konwencyonalnym i parlamentarnym rzeczy, na pamięć których mimowolnie polska pięść się ściska. Szanowny autor wskazanéj wyżéj pracy zdołał jedno połączyć z drugiém, wypowiedzieć, co nas boli i czém Niemcy względem nas grzeszą, nie przekraczając nigdy i w niczém parlamentarnéj miary.

Co się tyczy treści dziełka, o którém mowa, zawdzięcza ono początek swój zamiarowi podziału tak zwanéj prowincyi pruskiéj na dwie osobne prowincye, Prus Zachodnich i Prus Wschodnich. Zdania co do praktycznych korzyści takiego podziału są wielce różne; każde jednakże z nich, czy to stronników czy przeciwników podziału szuka umotywowania i usprawiedliwienia w intencyi ostatecznéj zagłady Polaków tak w Prusach Wschodnich jak i Zachodnich. — Przeciwnicy podziału powiadają przez cyniczny organ Danziger Zeitung, iż Polaków łatwiéj wytępić w ścieśnionym więcéj organizmie; zwolennicy jego utrzymują przeciwnie, że sztuka podobna łatwiejsza przy szerszym organizmie, w którym się Polacy rozpłyną w germańskiéj całości. Autor piętnując energicznie podobną intencyą, wskazującą całą, liczną narodowość na śmierć a kłócącą się tylko o środki i sposoby wykonania owego wyroku śmierci, przechodzi następnie nader racyonalnie do wykazania nasamprzód prawa historycznego bytu polskiéj ludności i narodowości w Prusach Zachodnich, następnie do skreślenia prawno-politycznego stanowiska, jakie uroczyście uchwalone i przez całą Europę uznane traktaty międzynarodowe ludności téjże pod berłem pruskiém zaręczyły. W tym celu daje krótki, ale z prawdą i niezaprzeczonym talentem przedstawienia skreślony szkic dziejów Prus od chwili zrzucenia jarzma krzyżackiego aż do pierwszego podziału Polski, następnie wylicza obszerniéj nieco rękojmie nadane Polakom z pod panowania pruskiego przez traktaty wiedeńskie, a streszczające się politycznie i narodowo do

1) uznania terytoryalnéj całości krajów dawniéj polskich przechodzących pod panowanie pruskie;
2) przyznania ludności tychże krajów narodowéj reprezentacyi i narodowych instytucyi;
3) uznania języka polskiego we wszelkich czynnościach i instytucyach publicznego charakteru.

Jakiemu wykonaniu praktycznemu międzynarodowe te stypulacye uległy, wiadomo powszechnie. Co zaś najważniejsza, że niedotrzymanie Prusom Zachodnim właśnie warunku trzeciego, mianowicie z wyżéj wymienionych, ministerstwo motywowało w sejmie i w rozlicznych odmowach na petycye o utrzymanie praw języka polskiego argumentem wynikającym ze złamania pierwszego. Traktaty wiedeńskie zaliczały początkowo cały dział przypadający Prusom z Księstwa Warszawskiego do mającego się z rękojmiami narodowemi utworzyć Księstwa Poznańskiego. W ten sposób byłaby znaczna część Prus Zachodnich dostała się do W. Księstwa Poznańskiego i korzystała z praw narodowych temuż przyznanych. Tymczasem oderwano od Poznańskiego powiaty zachodnio-pruskie i zyskano w ten sposób ponowny argument odprawy na wszelkie narodowe żądania tamtejszych Polaków. „W. Księstwo Poznańskie ma zaręczone sobie pewne narodowe prawa, wy, Polacy Prus Zachodnich, nie macie ich!"

Skreśliwszy w dalszym ciągu swéj pracy prześladowanie języka polskiego w Prusach Zachodnich, skreśliwszy bezowocność wszelkich usiłowań polskich, by złemu zaradzić, przypomniawszy, że ostatniemi czasy po wojnie francuzkiéj zwłaszcza ucisk ów zrównał W. Księstwo Poznańskie z Prusami Zachodniemi, — odzywa się autor do sumienia niemieckiego, wystawia, pomijając już kwestyą pozytywnych praw i zaręczeń, niemoralność wywieranego narodowego ucisku, powołuje się w tym względzie na niemieckie naukowe powagi, jak profesora Bluntschlego, — co zaś najważniejsza, kładzie przycisk na pewność, że licząca przeszło dwa miliony w granicach monarchii pruskiéj ludność polsko-słowiańska, obudzona uciskiem, powołana do narodowéj pracy, świadoma siebie, wyniszczyć się nie da, bo ma z jednéj strony wspomnienie swéj przeszłości, z drugiéj strony plecy i oparcie w ludności polsko-słowiańskiéj pod panowaniem rosyjskiém, że więc owa dążność exterminacyjna, jaka zapanowała ostatniemi czasy przeciw żywiołowi polskiemu w Prusach, jest pominąwszy kwestyą moralności, w rezultacie nadto nadaremną. Pod koniec mówi autor, iż ucisk prusko-niemiecki wywołuje naturalną konsekwencyą zbliżenie się Polaków do Rosyi a że w razie wojny między Prusami a Rosyą sympatye polskie skłaniałyby się mimowolnie w stronę drugiéj.

Otóż pokrótce treść i stanowisko zasługującéj wielce na uwagę broszury, którą szanowy autor następnemi kończy słowami:

„Nie mamy zamiaru przesądzać przyszłości, wskazujemy przecież w obec Niemiec narodowe równouprawnienie a razem z niém i rownouprawnienie językowe polskiéj ludności w Prusach, jako konsekwencyą obywatelskiéj wolności, jako postulat postępu, jako conditio sine qua non pokojowych międzynarodowych stósunków germańskiego i słowiańskiego plemienia."

Wymowny to bezwątpienia mimo wszelkiéj skromności i bezpretensyonalności głos polski do Niemców. Wielki byłby czas, aby go nareszcie sumienie niemieckie usłuchało.

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniéj wojny węgierskiéj o niepodległość

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 3, 4 i 6.)

ROZDZIAŁ III.

Odwrotna strona medalu.

Zamknąwszy oczy — Jenö przez noc całą widział ciągle ów czarodziejski obraz, obraz ognistemi rysami nakreślony na czarném tle nocy. A choć ucichł gwar uliczny, zdawało mu się wciąż jeszcze, że słyszy szum ludzkich fal w tryumfu okrzykach, a gdy zasnął na kilka minut, budził się znów natychmiast, bo we śnie słyszał wyraźnie brata swego Oedöna, przemawiającego jakiemiś niezrozumiałemi a przecież przerażającemi wyrazy.

Drżał przed nim — lub może o niego? Obawiał się z nim spotkać.

Bał się, że ten straszliwy człowiek mógłby go przekonać, mógłby go porwać za sobą.

Wstawszy rano, opuścił mieszkanie, zapowiadając służącemu, że późnym wieczorem dopiéro powróci do domu.

Zamiarem jego było udać się do Plankenhorstów, tam przecież nie spotka się z Oedönem.

Salony Plankenhorstów już od ósméj rano stały otworem. Młodzież nadająca ton wchodziła i wychodziła z nich.

Jak teraz, młodzież uniwersytecka nadawała ton.

Młodociane postacie w niebieskich mundurach i trójkolorowych szarfach, w kalabryjskich kapeluszach, zapełniały salony.

Co kto miał na sercu, miał téż na ustach.

Komuż wreszcie przyszłoby na myśl wystrzegać się pań Plankenhorst, strzedz się dwóch kobiet?

Gdyby należały do nieprzyjacielskiego obozu, byłyby się już dawno ratowały ucieczką, jak to uczynili mężczyźni.

Jenö ukrył się tą razą przed bratem w tém wyborném ognisku rewolucyjnéj młodzieży.

Ale na to obrał sobie nieszczególne miejsce.

Mieszkanie Plankenhorstów, jak spostrzegł, i w nocy nawet nie było próżne. Jakiś nieustający komitet miewał tu posiedzenia. Pani Antonina sama brała udział w tych posiedzeniach.

— Przychodzisz w sam czas! — powitał go przewodniczący komitetu Fryc Goldner; tylko co mówiliśmy o tobie.

— Czémże mogę służyć? spytał go Jenö.

— Wiedz, kolego, że wolności wielkie grozi niebezpieczeństwo!

O tém Jenö wiedział już od samego początku.

— Musimy stanąć na wyłomie — ciągnął daléj mówca młodzieży, — reakcya tym sposobem chce zachwiać zwycięztwem świętéj sprawy, że lud poduszcza do najstraszliwszych wybryków. Ku temu używają naturalnie szumowin pospólstwa, które najobrzydliwszą rozpustą splugawiają świetne dni wolności. Fałszywi wolności przyjaciele, zamaskowani zwolennicy reakcyi podbechtali najniższe warstwy ludu przeciw właścicielom fabryk i wszelkim znaczniejszym posiadaczom. Ubiegłéj nocy tłumy te zburzyły całą dzielnicę Mariahilf, straszliwą tu rozpoczęły gospodarkę, podpaliły gmach celny a urzędników poborowych rzucały w płomienie, ztamtąd zwróciły się ku Sechshaus, Fünfhaus, Braunhirschengrund, gdzie w fabrykach i mieszkaniach mieszczan dopuszczały się rabunku; teraz zaś wyruszyły na fabryki i klasztory, znajdujące się w śródmieściu; tak to hańbią i zbeszczeszczają zwycięzkie dni wolności. Teraz téż dopiéro poczyna się najcięższa nasza praca. Naszym, wolnomyślnéj młodzieży, obowiązkiem jest rzucić się w obłąkane tłumy i siłą ducha zmusić, aby te rozruchy w prawe powróciły łożysko. Nie wolno nam tracić chwili, musimy się spieszyć, by z rąk ich splamioną wyrwać chorągiew. Witaj nam jako uczestnik trudnéj téj walki! Chodź z nami. Stańmy tamą przeciw siłom tego potoku i powstrzymajmy go własnemi piersi!

Tego téż brakło tylko Eugeniuszowi.

Własną piersią powstrzymywać obdartych proletaryuszów tłumy i wystawiać się na ogień krzyżowy pijanego pospólstwa i rozwścieczonego żołnierstwa, ogień, z którego nie wyszedłby żywym.

Nie, do czegoś podobnego najmniejszéj nie miał ochoty.

Zapewniał swego przyjaciela, Fryca, że z całego serca przyklaskuje téj myśli, prosił go jednakże, aby się tam udał naprzód, sam zaś wpadnie jeszcze tylko do swego mieszkania, aby ztamtąd zabrać szablę i pistolety, i dogoni ich dorożką.

W obec Alfonsyny nie miał odwagi okazać, jak go mało cała ta sprawa obchodzi.

Wyszedłszy na ulicę, zatrzymał pierwszą napotkaną dorożkę i najął ją na dzień cały, woźnicy zaś zapowiedział, że może z nim jeździć, gdzie mu się podoba, byle się tylko nigdzie nie zatrzymał, wyjąwszy w porze o-śbiadowéj przed jaką oddaloną oberzą; późno zaś wieczorem miał go odwieść do domu.

Wziąć udział w walce, która w wszystkich swych fazach była mu tak zupełnie obcą, nie było bynajmniéj jego zamiarem.

Powrócić do swego mieszkania nie śmiał z obawy, aby go tam nie znalazł brat jego Oedön; ani téż do Plankenhorstów, gdzie mógłby znów jaki zaciekły bohater wolności ciągnąć go z sobą, aby poskramiał bose pospólstwo.

Zaciekli bohaterowie wolności nie czekali naturalnie jego powrotu, ale gromadnie udali się w zagrożone miejscowości i dążyli jak najspieszniéj przeciw zeszłemu na bezdroża gminowi, który rabując, pustosząc i wznosząc pochodnią pożaru — wkraczał już w przedmieścia, podczas gdy w mieście najwznioślejsze idee tryumf swój święciły.

Z wielkiéj gorzelni na Granichstadzie zostały już tylko dymiące zgliszcza i okopcone mury; zdruzgotane maszyny, beczki z wódką wytoczono na ulicę, wybito im dna i zapalono płynącą wódkę, która w szalonym ognistym wirze przebiegała ulice. Ten potok ognia był szczęściem dla klasztoru Brygitek, znajdującego się na przeciwnym końcu ulicy; dopóki bowiem palący spirytus tamował doń drogę, wolnym był od napadu tłuszczy.

Tłuszczca wszakże widocznie myśli to sobie umoczyć, bo sypie z wyraźném obliczeniem planu piasek i popiół zwozi błoto i glinę, aby tym sposobem uczynić dostępną drogę przez piekło płomieni. Wejście do klasztoru jednak już od samego rana było ostawione przez szwadron huzarów. Dowódzcą téj konnéj gromadki był Ryszard Baradlay.

Rok już prawie temu jak miejskie swe mieszkanie zamienił na koszary, leżące po za obrębem miasta.

Zrobił to w celu zupełnego poświęcenia się obowiązkom swego zawodu. Nie wałęsał się już po mieście, nie bywał na żadnych balach, nie zalecał się

Wiadomości urzędowe.

Król powierzył naczelnemu prezesowi prowincyi szląskiéj, hr. Arnim Boytzenburg w Wrocławiu urząd kuratora tamtejszego uniwersytetu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 9 stycznia.

(Firma Spółki pożyczkowéj średzkiéj i zmiana jéj ustaw.)

(Dr. R.) „Kasa oszczędności i pożyczek Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką św. Józefa, Spółka zapisana“ w Środzie pracuje nad zmianą statutów, nad którą ma niezadługo radzić walne zebranie. Nie wiemy, jakim jest nowy projekt ustaw średzkich co do firmy. Zdawałoby się stósowną, aby przy téj sposobności Towarzystwo skróciło firmę, która niewątpliwie w formie obecnéj jest za rozwlekłą i do manipulacyi prawnohandlowych niedogodną. Jakkolwiek nie zupełnie przypada do naszego gustu, aby bank pobierający chociaż od członków swoich, często wyższe nad kanoniczne procenta, oddawać pod opiekę Świętego, to jednakże z historyi banków dałby się przytoczyć za tém niejeden przykład, n. p. „bank św. Jerzego“ w Genui założony w roku 1407. Gdyby Spółka średzka chciała pozostać przy téj tradycyi, zalecalibyśmy skrócić firmę n. p. na „Średzki bank św. Józefa, Spółka zapisana.“ Stósowniejszą byłaby może jednak firma podobna do dzisiejszéj z wyrzuceniem słów środkowych „Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką św. Józefa;“ tym sposobem otrzymalibyśmy firmę „Kasa oszczędności i pożyczek, Spółka zapisana“ w Środzie. W każdym razie skrócenie firmy Spółki średzkiéj, w jakimkolwiek ono wypadnie kierunku, będzie postępem.

Lwów, 7 stycznia.

(Bartnik Postępowy, pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu.)

(W. K.) Dnia 1 stycznia rb. wyszedł we Lwowie pierwszy numer Bartnika Postępowego, który pragnie przeprowadzać łączność między towarzystwami pszczelniczo-sadowniczemi, budzić między światłymi ogrodnikami i pasiecznikami chęć do doświadczeń i zamiłowanie badań naukowych szerzyć, wogóle zaś podnosić między właścicielami pasiek, sadów i ogrodów dwie te gałęzie narodowego gospodarstwa i rozpowszechniać je w okolicach, w których lud nasz albo wcale ich nie pielęgnuje albo nie osięga skutkiem niewiadomości należytego z nich zysku. Że to pożyteczne jest zadanie, każdy przyzna, — a jak je redakcya spełni, przyszłość okaże.

Czas był już doprawdy, ażeby podobną gazetę umiejętne redagowało pióro. Kołomyjska bowiem Gazeta Pszczelnicza założonemu celowi pod żadnym nie odpowiadała względem. Czytaliśmy w niéj artykuły, które — nie mówiąc już nic o wartości ich naukowéj — tak niegodziwym napisane były językiem, że myśli autora żadną miarą odgadnąć nie było można. Pasiecznicy, rzeczy świadomi i nauką się odznaczający, częste mieli powody oburzenia na lekceważenie przedmiotu ze strony Gazety Pszczelniczéj; ogół zaś czytelników próżny ponosił wydatek, za który otrzymywał raz na miesiąc spory kawałek papieru mizernéj bardzo treści. Wydawanie nowego czasopisma było téż dla tego ogólnie pożądane.

Pierwszy numer Bartnika Postępowego rokować się zdaje dwutygodnikowi temu trwałą przyszłość i stałą u interesowanych wziętość. Jeżeli tylko dalsze rozprawy i artykuły co do wartości odpowiadać będą początkowym, jako téż obietnicy redaktora na wstępie uczynionéj, pasiecznicy i ogrodnicy będą mieli za cenę niesłychanie tanią, z jaką spotykać się chyba za granicą tylko zwykliśmy, wszystko, cokolwiek w podobnych pismach bywa umieszczane: rozprawy ściśle naukowe, objaśniające ryciny, praktyczne przepisy, korespondencye, wiadomości o stowarzyszeniach w Polsce, statystykę, kalendarz, zapiski fytofenoloigczne i meteorologiczne, rozmaitości; — pasiecznicy i ogrodnicy będą mogli w razach wątpliwych do redakcyi po radę się udawać, producenci stósowne będą mieli pismo do publikowania ogłoszeń swoich. Czytelnicy dwa razy w miesiącu otrzymywać będą pismo naukowe, za każdą razą arkusz przynajmniéj druku obejmujące. Czegoż więcéj żądać za 1 fl. 50 cent. czyli za trzy tylko marki niemieckie?

Czemu redakcya chciałaby pszczelnictwo z ogrodnictwem u nas połączyć, samo to dość wyraźnie wyłuszczyła w pierwszym artykule. My dodamy, że bogactwo nasze narodowe wzmogłoby się niezmiernie — gdyby mężom dbałym o dobro ogółu i w potrzebną naukę zaopatrzonym udało się włościan naszych nie tylko wydoskonalić na dobrych rólników, ale prócz tego obeznać ich z praktyczném pasiecznictwem i ogrodnictwem i rozbudzić w nich zamiłowanie ogródka — drzewek owocowych i pracowitych pszczółek.

Za dalekoby nas Bartnik Postępowy zaprowadził, gdybyśmy chcieli rozwodzić się szczegółowo o korzyściach, jakie przynieść nam mogą pezczelnictwo i ogrodnictwo połączone z sobą i między ludem rozpowszechnione. Zdrowo myślący sami pojmą doniosłość ruchu, jaki się pokazuje w Galicyi pod względem towarzystw pszczelniczo-sadowniczych. Oby tylko z towarzystw masy korzyść odniosły, nie same jednostki tylko, które w Galicyi bardzo chętnie na krzesłach prezesowskich fub dyrektorskich zasiadają, by błyszczeć potém dygnitarzy godnością, a w gruncie rzeczy czynić nie wiele.

Chociaż ludzi, jak się zdaje, stósowną mających naukę, tutaj nie brakło, na odpowiednie pismo jednakże pszczelniczo-sadownicze nie zdobyto się dotąd. Bartnik Postępowy upewnia nas, że zapobiegnie w całości temu niedostatkowi. Ufajmy mu, bo nie źle rzecz rozpoczął.

W takim stanie rzeczy chodzi już tylko o publiczność. Zdaniem naszém przypuścić niepodobna, ażeby Bartnik Postępowy nie miał doznać we wszystkich dzielnicach Polski przychylnego i jak najogólniejszego wzięcia. Właściciele mniejszych czy większych ogrodów lub pasiek Bartnika Postępowego zapisaćby winni, jeżeli chcą razem iść z postępem. Drugiego tak taniego pisma naukowego nie znajdą, a dzieła téż żadne im go nie zastąpią. Ruch bowiem ciągły, czy postęp bezustanny w nauce lub w przemyśle najtaniéj i najtrwalszéj rozpowszechniać można jedynie za pomocą pism peryodycznych jak należy redagowanych. Co dziś zostało wynalezione i za dobre uznane, o tém z gazety już jutro za kilka groszy każdy dowiedzieć się może. Myślimy więc, iż dominia, duchowieństwo, mianowicie zaś nauczyciele elementarni stanowić powinni główny zastęp przedpłacicieli.

Komu dola ludu naszego własną jest dolą, ten niech pamięta, że nam niczego pomijać nie wolno, cokolwiek położenie kmiotka szybko i w tani sposób polepszyć zdoła. Jeżelibyśmy zaś ogrodnictwo i pasiecznictwo, które tak wielce przyczynić się może do podniesienia dobrobytu ludowego między włościanami rozpowszechnić chcieli, natenczas wprzód nam samym nauczyć go się trzeba, tak jak najprzód sami uczyliśmy się gospodarstwa rólnego, zanim przeszliśmy do ulepszania rólnych gospodarstw włościańskich. Piszącemu znane są w Wielkopolsce okolice, w których dziś już włościanie w małych nawet gospodarstwach swoich płodozmian zaprowadzili, są mu znajomi gospodarze wiejscy, którzy bez niczyjéj pomocy rozmierzyli samym sobie i innym sąsiadom grunta, by zastarzałe, od pradziadów odziedziczone trzypolowe gleby na wielopolowe zamienić. Dziś już nie jest rzadkością, że u włościan wielkopolskich znaleść w domu można książeczki i pisemka gospodarskie. Zasługę tę około wieśniaków położyły kółka włościańskie. Też same kółka włościańskie nie zaniedbując bynajmniéj rólnego gospodarstwa, które w ogóle nizko jeszcze stoi u ludu, zwrócićby mogły i na ogrodnictwo w połączeniu z pasiecznictwem uwagę swoję. Zbawienny ruch, o których wspomnieliśmy, niechby z Galicyi i do Wielkopolski przeszedł. Postępowe ogrodnictwo i pasiecznictwo zaprowadzićby powinni u siebie ci przedewszystkiém, którzy sobie przez nie najrychléj dopomódz mogą. Nauczyciele elementarni polepszyliby łatwo w ten sposób lichy swój byt materyalny, a i duchowieństwo, choćby stósunki jego wnet się uregulowały, baczyć powinno, że w niedalekiéj przyszłości przyjmie mu może wyznaczoną pensyą zwiększać dochodem z ogródka i pasieki! Obywatelstwo wielkopolskie, które gorliwie dba o postęp w rólnictwie u siebie i u młodszéj, a opieki potrzebującéj braci, nie pozwoli z pewnością, by je zacofana rzekomo Galicya uprzedziła. Kierownicy kółek włościańskich dokażą z łatwością, że jak rólnik niejeden dziś już o amoniaku w nawozie rozprawiać umie do rzeczy, tak po niejakim czasie użyteczność pszczół do zapładniania kwiatków zrozumie; że jak dziś wielu z włościan wie, iż wielopolowe gospodarstwo większe bez porównania zyski od trzypolówek niesie, tak niezadługo kószki i proste zarzuci ule, a dzierżony dla pszczół budować będzie lub domki Ramoszyńskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✱ Korespondent Gaz. Kiel. z Olkusza podaje następne zasmucające wyliczenie: Niżéj wyszczególnione dobra ziemskie z pokładami węgla, galmanu i rudy żelaznéj, w ciągu kilku lat przeszły w ręce cudzoziemców na zupełną własność: 1) Sielce, 2) Modrzejów, 3) Góra Siemierska, 4) Milowice, 5) Grabów z 3-ma folwarkami, 6) Zagórze z 3-ma folwarkami, 7) Ujejsce z 2-ma folwarkami, 8) Trzebiesławice z 2-ma folwarkami, 9) Malinowice, 10) Rudniki, 11) Pyszowice, 12) Tompkowice i Niezdara, 13) Dobieszowice, 14) Poręba Mrzygłocka, 15) Rodaki, 16) Ogrodzienice z 2-ma folwarkami, 17) Klucze z 2-ma folwarkami, 18) Bolesław z 2-ma folwarkami, 19) Zawada Olkuska, 20) Górenice z 3-ma folwarkami, 21) Niesułowice, 22) Pilica z 5-ma folwarkami, w powiatach będzińskim i olkuskim położone i obejmujące przeszło pięćdziesiąt tysięcy mórg nowopolskiéj miary, łącznie z przestrzenią od nowych panów pod roboty górnicze nabytą. Na tych obszernych przestrzeniach widzimy wzorowe gospodarswo, i to tak w rólnictwie, jak w górnictwie i na fabrykach; jest tu wszystko, czego do wzrostu wielkie przedsięwzięcia potrzebują: nauka, doświadczenie, gotowe kapitały i obszerny kredyt, wszystko godne naśladowania, tém niemniéj bolesne. Na tych obszarach pełnych życia i przyszłości, krajowców należących do średniéj klasy zupełnie już nie ma; dla miejscowych mieszkańców pozostała ciężka praca, ku wzbogaceniu tych, którzy nas wydziedziczają.

Najważniejszą gałąź przemysłu Rusi stanowi cukrownictwo, które wyłącznie z Ukrainą zadnieprzańską daje rocznéj produkcyi około 7,000,000 pudów mączki, wartości około 30,000,000 rubli. Przeważna część téj mączki rafinuje się na miejscu, a skutkiem tego wartość rocznéj produkcyi cukru podnosi się do 40,000,000 rubli. Z całkowitéj produkcyi cukru w państwie rosyjskiém przeszło $^2/_3$ przypadają na Ruś. Z kolei drugie miejsce w przemyśle tych gubernii przypada młynarstwu: nie licząc młynów małych, mielących tylko na domowe potrzeby miejscowości, same jedynie młyny parowe i tak zwane krupiarnie wyrabiające kasze, produkują rocznie na 9 mil. rubli. Z tego widzimy, że niekoniecznie są słuszne skargi o zupełnym upadku téj odnogi przemysłu wiejskiego. Po młynarstwie idzie na Rusi gorzelnictwo, którego produkcya roczna w saméj tylko okowicie wynosi 5,000,000 rub., nie licząc piwa, drożdży, wywaru itp. Fabrykacya sukna i innych wyrobów z wełny produkuje rocznie na 2,000,000 rub., fabrykacya tytuniu na 1,000,000 rub. itp. Zasługuje wreszcie na wspomnienie stały wzrost fabrykacyi papieru, świadczący o rozwoju piśmienności i drukarstwa w okolicy.

Korespondent petersburgski do Czasu pisze pomiędzy innémi, co następuje:

„Ostatnie wiadomości z Polski są dla Rosyi zadawalniające. Mówią, że umysły w najwyższéj nawet arystokracyi przestają być przeciwnémi Rosyi. Nie jedno, jak się tu na to zapatrują, przyczyniło się do tego: najprzód czas, który uśmierza i łagodzi namiętności polityczne; dobrobyt materyalny zaczynający się znowu objawiać w rozmaitych klasach ludności po kilku latach spokojności i pomyślnych rezultatach rolnictwa; budowa kolei żelaznych, które dają pracę ludowi; rozwój miejscowego przemysłu i t. d. Nowy jenerał-gubernator hr. Kotzebue wziął się, jak się zdaje, bardzo zręcznie do przywrócenia stósunków socyalnych w Warszawie i uczynienia ich znośniejszémi, niż były za czasów Berga, gdzie stały raczéj dwa nieprzyjacielskie obozy naprzeciw siebie niż poddani tego samego monarchy.“

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 8 stycznia. Z wczorajszego przebiegu posiedzenia parlamentu zaznaczyć jeszcze należy, że parlament uznał ważność wyboru posła Parczewskiego z Prus Zachodnich. — Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o $1^1/_2$ godzinie i zajmowało się konsularnym traktatem pomiędzy Rosyą a Niemcami, który przyjął parlament w drugiém czytaniu. Następnie po referacie sprawozdawcy odnośnéj komisyi dr. Weigel obradował parlament w drugiém czytaniu nad dostawą naturaliów dla armii podczas pokoju. Pierwsze paragrafy projektu przyjęto po krótkiéj dyskusyi.

Jak długo potrwają jeszcze obrady zebranego co dopiéro parlamentu, trudno na razie oznaczyć, tém więcéj, że zależy to głównie od prawa bankowego, nad którém obrady w komisyi toczą się bardzo leniwo, i jak dzisiaj berlińskie donoszą dzienniki, potrwają jeszcze czas niejakiś a najmniéj dwa tygodnie.

Wyrok sądu honorowego w sprawie ks. Putbus uwalniający go od wszelkiéj winy, jakeśmy to w tych dniach donosili, nie doszedł jeszcze rąk ks. Putbus.

Dwór pruski przywdziewa na dwa tygodnie żałobę z powodu śmierci elektora heskiego. Zmarły 6 b. m. elektor heski Fryderyk Wilhelm, urodzony 20 sierpnia 1820 r. był synem elektora Wilhelma II i córki króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. Zmarły elektor już od r. 1831 był współrejentem a od r. 1847 objął po śmierci ojca rządy Hesyi, w któréj panował aż do okupacyi Prus w r. 1866. Prawem z 20 września 1866 przyłączoną została Hesya do Prus. Elektor Fryderyk Wilhelm już jako współrejent w ustawicznych kontrtargach z reprezentacyą kraju i dopiéro w roku 1862 ustąpił woli narodu, mianując z członków lewicy opozycyi gabinet Eberharda. Ale już 22 lutego 1866 otrzymał gabinet dymisyą a w miejsce jego powstał gabinet Hassenpfluga z podwójném zadaniem utrzymania nowéj konstytucyi krajowi i odłączenia jéj od pruskiéj polityki unifikacyjnéj. W elektorstwie heskiém rozstrzygnęły się podówczas losy konstytucyi niemieckiéj. Nawet w sprawie konstytucyi natrafiło na silną w kraju opozycyą, tak że elektor musiał zawezwać pomocy Bundestagu. W dniu 1 listopada przeszedł korpus bawarsko-austryacki granice elektorstwa. Przyszło niebawem do demonstracyi, ale ministrowi Hassenpfluga nie udało się ani uspokoić kraju ani nowéj przeprowadzić konstytucyi, skutkiem czego otrzymał w r. 18[illegible] dymisyą. W roku 1860 ogłoszono konstytucyą, po którego agitacya na rzecz konstytucyi z r. 1831 wzmogła się. Elektor Fryderyk ustąpił dopiéro, gdy Prusy [illegible] nie chciały się zabrać do zaprowadzenia w elektoracie porządku. Niepokoje w kraju trwały przecież [illegible] bo zmarły elektor nie mógł się zdecydować na [illegible] przeprowadzenie konstytucyjnéj polityki. Po [illegible] elektorstwa przez Prusy zamieszkiwał Fryderyk Wilhelm w Pradze i Horzowitz w Czechach. Ożenił był z Gertrudą Falkenstein, przezwaną ks. Hanau.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 6 stycznia. Po odczytaniu przez ministra handlu Grivart na dzisiejszém posiedzeniu [illegible] madzenia narodowego orędzia Mac-Mahona, które wczoraj w całéj podali osnowie, a którego w milczeniu i z uwagą słuchała Izba, wstąpił Batbie przewodniczący komisyi trzydziestu na mównicę składając laski marszałkowskiéj wniosek, aby projekta organizacyi władz publicznych postawione były na porządku dziennym bezpośrednio po prawie o kadrach armii, a mianowicie projekt organizacyi senatu najpierw, następnie projekt przelania władzy na inną osobę, w razie śmierci, ustąpienia lub ukończenia władzy [illegible] Mahona. Prawo o senacie powinno mieć pierwszeństwo przed innemi, bo w razie sedziwakancyi [illegible] senat podzielać władzę konstytucyjną z [illegible] niższą. Należy przeto uchwalić skład Izby wyższéj, zanim będzie można postanowić coś co do przelania władzy. — Deputowany Kerdrel oświadcza następnie w imieniu komisyi wojskowéj, że projekt do prawa o kadrach armii w przyszły poniedziałek lub najpóźniéj czwartek w drugim przedłożony będzie czytaniu. — Deputowany Laboulaye wnosi, aby obrady konstytucyjne rozpoczęły się dyskusyą nad przelaniem władzy. Nie można bowiem rozpoczynać obrad nad organizacyą senatu, zanim nie będzie uchwaloną forma rządu. — Deputowany Bidard postawił już wniosek, aby po upadku rządów Mac-Mahona powróciła Francya do tradycyjnéj monarchii. Wniosek p. Bidard jest otwarty [illegible] należałoby życzyć, aby z każdéj strony postępowi równie otwarcie, bo nie samym dowcipem rządzi się wielkim krajem, potrzeba do tego przedewszystkiém [illegible] twartości. (Huczne oklaski z prawicy i lewicy.) [illegible] pewna, że kraj ma już dosyć tymczasowości i żąda [illegible] statecznéj, niezmiennéj (un gouvernement perpétuel) [illegible] formy rządu. (Śmiechy z prawicy.) Dziwi was, [illegible] nowie, słowo perpétuel, ale rząd jest niezmienny [illegible] jak prawo, jak traktat pokojowy, skoro w dobréj wierze przyjętym jest przez dotyczące go osoby. (Oklaski z lewicy.) — Deputowany Castellane podziela wywody p. Laboulaye'a. Nie można zdaniem jego utworzyć senatu, zanim się nie wie, czy konstytucya ma być monarchiczną czy republikańską. To byłby czysty chaos. I na cóż zajmować się najpierw organizacyą senatu, jeżeli się z góry powiada, że nie pierw [illegible] wejść w życie aż nie będzie uregulowaném przelanie władzy? Czemuż nie zacząć zaraz od téj ostatniéj kwestyi? — Deputowany Lefèvre Pontalis przypomina Izbie jéj przyrzeczenia organizacyi Izby drugiéj. (Wielki niepokój.) — Deputowany Juliusz Simon: [illegible] chodzi tu o dotrzymanie danego przyrzeczenia, [illegible] tylko o kwestyą pierwszeństwa a pod tym względem mogę się tylko godzić na zdanie pp. Laboulaye i Castellane. O senat kraj się mało troszczy, ale za to wszystkie myślące umysły chcą raz przecież wiedzieć, czy żyć mamy pod monarchiczną czy republikańską formą rządu. — Jenerał Chabaud Latour, minister spraw wewnętrznych popiera w imieniu gabinetu pierwszeństwo projektu senatu, poczém Izba przystępuje do głosowania i odrzuca znaczną większością głosów pierwszeństwo organizacyi senatu. (W Izbie wielkie wrażenie.) — Deputowany Dufaure wnosi, aby zaraz po prawie o kadrach armii postawiono na porządku dziennym projekt o przelaniu władzy. — Marszałek Buffet: Rozumie się to samo przez się po zapadłéj uchwale. Izba uchwala postawić na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia prawo o [illegible]

---

pięknych pań, ale mieszkał pośród swych żołnierzy, przebywał w ich towarzystwie, dzielił z nimi koszarowe życie i był jednym z najpilniejszych oficerów.

Miasto nie wabiło go już. Zarzucił dawne swe znajomości, czasem tylko odwiedzał brata a i to dla tego jedynie, aby się od niego dowiedzieć czegoś o Edycie; ale nic więcéj nie mógł usłyszeć nad to, że dotąd jeszcze znajduje się w pensyonacie, do którego oddała ją pani Plankenhorst nazajutrz po oświadczeniu się Ryszarda o jéj rękę.

To wystarczało, aby Ryszarda uspokoić.

Edycie w jakimkolwiek zakładzie zawsze jest lepiéj niż w domu ciotki. Skoro zaś nadejdzie czas, w którym będzie ją mógł zabrać na zawsze, już ją odszuka. Pocóż przedtém zakłócać spokój dziecka?

Wprawdzie byłby chciał wiedzieć, w jakim zakładzie przebywa jego ukochana, ale Jenö zawsze zapominał o to spytać, a Ryszard miał słuszne powody niewtajemniczania zbytecznie brata w swój stósunek.

Wieści o zajściach dni ostatnich czerpał Ryszard tylko z nowych dzienników. Ale owego wysławianego w pismach medalu widział tylko odwrotną stronę; tam była mowa o braterskich pocałunkach i wieńcach z narodowemi wstęgami; on i jego żołnierze stykali się wyłącznie z pijanemi przekupkami lub gradem zgniłych kartofli, któremi ich motłoch obrzucał.

W ciągu tych trzech dni Ryszard otrzymał był ztąd i owąd aż sześciorakie rozkazy.

Pierwszy z nich brzmiał: wszędzie, gdzie się tylko lud gromadzi, tratować i rozganiać.

Drugi oznajmiał, że ten, który wydał poprzedni, podał się w tym czasie do dymisyi; należy lud oszczędzać, unikać wszelkiego starcia.

Trzeci, w pospiechu przerażenia wydany, naglący rozkaz nakazywał mu natychmiast siadać na koń z całym swym szwadronem i połączyć się z resztą wojska na stoku wałów Józefsztadzkich; konie już były osiodłane, gdy nadszedł czwarty rozkaz, w którym komenderujący pułkiem poleca mu nie opuszczać koszar, ale oszańcować się i bronić do upadłego téj pozycyi.

Piąty rozkaz, podpisany zupełnie nieznaném mu imieniem, udzielał mu zupełnego pełnomocnictwa do postępowania wedle własnego rozumnego uznania, a równocześnie czynił go odpowiedzialnym za utrzymanie porządku na ulicach i placach, leżących w promieniu mu powierzonym.

Szósty rozkaz dzienny przyniósł mu zawiadomienie, że ci, którzy poprzednio pięć rozkazów wydali, wycofali sią już i bynajmniéj nie troszczą się o to, co daléj zajdzie.

Rotmistrz Ryszard mógł więc wybierać wedle upodobania pomiędzy wszystkiemi sześciu rozkazami.

Całą noc razem z swymi żołnierzami siedział na koniu, przejeżdżał tam i nazad przez ulice i płazując rozganiał gromadzące się pospólstwo; ale był to trud daremny, bo współcześnie w innym zakątku miasta inne znów tłumy ludu szalały i rabowały dowolnie, i nim Ryszard o świcie tam dotarł, wiedziony blaskiem powstałego pożaru, już wyuzdany motłoch złupił podpalone domy i rozbiegł się bez śladu.

A choć czasami ten lub ów ze złoczyńców wpadł w ręce jego żołnierzy, cóż miał z nim począć? Nie było władzy, któréj mógłby go oddać, a uwięzić i strzedz nie miał ochoty.

Przed południem zetknął się Ryszard przy klasztorze Brygidek z główną gromadą rabujących tłumów. Ognisty potok palącéj się wódki był mu przewodnikiem z innéj miasta części, w któréj, jak sądził, przywrócił wreszcie spokojność.

Żołnierzom ta zabawka na dobre się już uprzykrzyła.

Całą noc przejeżdżać ulicę za ulicą, słyszeć gwizdania, drwiny i szyderstwa tłumów, pędzić przed sobą gromady obdartych szubrawców, wytrzymać grad kamieni, błota i kartofli i ani razu nie módz ostrzem pałasza odpłacić się za zniewagi; rozpędzoną już gromadę widzieć znów zbierającą się po za sobą, wszystko to musiało wystawiać nie wzorową bynajmniéj cierpliwość huzarów na nielada próbę.

Szczęściem morze płomieni dzieliło dwa te obozy i zapobiegało starcin.

Ryszard spostrzegł, że pospólstwo zamierza rzucić się na klasztór, i dla tego téż ustawił swój szwadron w poprzek ulicy przed bramami klasztoru.

Ale i tamci nie próżnowali, pospiesznie błotem i piaskiem gasili ogień groźnie wyjąc; po nad zgrają powiewała czerwona, podarta na szmaty, na wpół spalona chorągiew, na długim drągu zatknięta.

Ryszard patrzał spokojnie jak się zbliżali coraz to więcéj.

— Panie Pawle, przemówił zwracając się do stojącego w szeregu huzara, — ogień jest w lulce?

— Na rozkaz, panie rotmistrzu! odpowiedział Paweł podając krótką swą żołnierską fajeczkę.

— No, chłopcy, zapałmy sobie, zawołał rotmistrz, a potém patrzmy, co się daléj stanie.

Tymczasem od strony — gdzie stało wojsko wolnym chodnikiem zbliżała się zbrojna postać — przybrana w mundur, jakiego Ryszard w życiu swém nie widział.

Czarne ubranie, przez pierśi czarno-czerwono-złota szarfa, takież obszycie kołnierza; miecz prosty z żelazną rękojeścią, kalabryjski kapelusz o szerokich skrzydłach z czarném strusiem piórem; ten, który strój ów nosi, ma bródkę à la Henri IV. i rzadki wąsik; chód jego i postawa są żywe i śmiałe — lecz nie wojskowe.

Zmierza wprost do Ryszarda.

— Szczęść Boże, kolego! Niech żyje porządek, niech żyje konstytucya!

Ryszard nie ma nic przeciw temu: „Niech sobie żyją!“

Młody rębacz wyciąga na powitanie prawicę — i Ryszard mu swoją podaje.

— Jestem Fryc Goldner, przemówił młody człowiek przedstawiając się bez wielkich zachodów — dowódzca drugiego batalionu Auli.

— A więc jesteśmy braćmi po broni?

— Obaj żołnierzami kraju i tronu, nie prawdaż?

— Spodziewam się.

Nowy uścisk rąk.

— Cóż nowego nam przynosisz? spytał Ryszard.

— Dowiedziałem się, że do obłędu przywiedzione tłumy ludu dopuszczają się tutaj czynów, które rzucają cień czarny na zwycięztwo wolności i przyszedłem aby zażegnać burzę.

Ryszard popatrzał na niego i wstrząsnął głową.

— Jakto? Ty sam? — Do licha, ja od trzech dni na czele mego szwadronu staram się ją uspokoić a ona wciąż rośnie.

Młodzieńczy bohater dumnie odrzucił w tył głowę — strojną w kalabryjski kapelusz z piórem.

— Tak, ja sam. Potęgą ducha. Jam widział, jak na jedno hasło, padłe z ust moich, ten lud jak jeden olbrzymi potwór powstał i rzucił się na bagnety, na działa; jam widział, jak ten sam lud na jedno moje słowo, które mu nakazywało śmiać się, radować, nieprzyjaciół swych objąć uściskiem lub milczeć — śmiał się radował, całował wrogów lub cichnął.

— No, prawdziwie, ciekawy byłbym to zobaczyć.

— I zobaczysz. Natchnione słowo większe sprawia tu cuda niż cała dział bateryа. To téż proszę cię, każ się cofnąć dzielnym twym żołnierzom i pozwól mnie działać.

— Pozostawiam ci wolne pole działania, kolego, ale odejść mi ztąd nie wolno, bo późniéj może trudno by już było utraconą raz odzyskać pozycyę.

— Dobrze więc, pozostań tu, kolego, ale jako bierny widz tylko. Wolnoż mi spytać o twe imię?

— Ryszard Baradlay.

— A więc raz jeszcze pozwól mi się powitać

drach, poczém Zgromadzenie narodowe rozchodzi się w wielkiém wzburzeniu.

Skutkiem takiego przebiegu posiedzenia podali się wszyscy ministrowie do dymisyi a renta spadła o 50 centimów. Chociaż deputowany Laboulaye starał się osoby marszałka Mac-Mahona nie mięszać wcale do dyskusyi, to przecież mówił wyraźnie przeciw orędziu, w którém Mac-Mahon żąda, „aby projekt organizacyi senatu postawionym był na jedném z najbliższych posiedzeń Izby.“ Uchwała więc Izby odrzucająca pierwszeństwo obrad nad organizacyą senatu, była po prostu odrzuceniem postulatu wyrażonego w orędziu prezydenta. Przeciw rządowi głosowały wszystkie frakcye lewicy, skrajna prawica i bonapartyści. Z jakich żywiołów da się nowy utworzyć gabinet, trudno na razie powiedzieć wśród najliczniejszych wieści, jakie w téj mierze krążą po Paryżu i Wersalu. Najwięcéj utwierdza się pogłoska, że utworzenie nowego gabinetu powierzoném będzie ks. Broglie.

Król Alfons wyjechał dzisiaj wieczorem do Hiszpanii. Po południu złożył wizytę Mac-Mahonowi, który rewizytował go natychmiast. Na dworcu lugduńskim, zkąd miał nastąpić odjazd hiszpańskiego monarchy, zebrały się wszystkie znakomitości hiszpańskie, osiadłe w Paryżu. Pożegnanie matki z synem na dworcu miało być bardzo wzruszające, lubo młody monarcha okazywał wiele męzkiego hartu.

Marszałek Mac-Mahon przyjmował w dniu dzisiejszym o 11 godzinie przewodniczących wojskowéj komisyi pp. Kerdrel, wiceadmirała La Roncier le Noury i jenerałów Martin des Pallières i Chareton, którzy przedłożyli mu ostatecznie zredagowany projekt organizacyi kadrów armii. Obrady nad projektem rozpoczną się w poniedziałek.

Onegdaj powrócił z Frohsdorfu Carayon-Latour z nowemi instrukcyami dla skrajnéj prawicy. Treść ich nieznaną dotąd, lubo Union upomina swych stronników, aby byli na pogotowiu.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się w kościele ś. Magdaleny czterdziestogodzinne nabożeństwo; kościół był wspaniale przybranym w kwiaty i girlandy. Dzisiaj nad wieczorem około 5 godziny powstał nagle ogień w kościele z powodu zbyt blizkiego postawienia światła przy draperyach i w kilku minutach cały wielki ołtarz stanął w płomieniach, tak że zaledwie zdołano uratować sanctissimum. Statua Matki Boskiéj wielce uszkodzoną została a szkodę całą obliczają na 50,000 franków.

Bonapartystowski Ordre przynosi w czarnéj obwódce doniesienie o nabożeństwie za spokój duszy Napoleona III., mającém się odbyć 9 b. m. w paryzkim kościele św. Augustyna.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 6 stycznia. Jeden z korespondentów Timesa, który odwiedził marszałka Serrano w Biarritz broni go przed zarzutem, jakoby ostatnia manifestacya na rzecz don Alfonsa nie była mu obcą. Serrano zapewnił korespondenta, że raz tylko i to przed sześcioma tygodniami rozmawiał z jenerał-kapitanem Madrytu o knowaniach alfonsystowskich. Wonczas to zapewniał Primo de Rivera Serrana, że może w każdéj dobie liczyć na niego, i że pogłoska jakoby sprzyjał do pewnego stopnia Alfonsystom jest wymysłem złośliwych intrygantów. Dnia 30 grudnia z r. gdy pronunciamento jenerałów Martinez Camposa i Jovellara głośném odbiło się echem w stolicy i nie było już tajemnicą, że Primo de Rivera przyjął ruchowi, pociągnął minister wojny jenerała do odpowiedzialności, a odpowiedź jego przesłał drogą telegraficzną marszałkowi Serrano. Oto jéj osnowa:

„Madryt, 30 grudnia, 9 godzina 5 minut wieczorem. Bardzo pilne. Minister wojny do naczelnika władzy wykonawczéj. Według mego przekonania, które wiele podziela osób, garnizon stolicy jest w zmowie z jenerał-kapitanem co do podniesienia buntu. Była chwila, że musiałem się uważać za jeńca w gmachu ministerstwa wojny. Mimo to odparł jenerał-kapitan gdym go przywołał do siebie i zapytał surowo, a dziwi się jak mogę wątpić o jego niezłomnéj wierności ku W. Ekscelencyi. Bezwłocznie cofnął wojska, zgromadzone widocznie skutkiem jego rozkazu, do koszar. Jenerał Primo de Rivera zwiedza właśnie koszary celem pozyskania żołnierzy dla sprawy alfonsystowskiéj. Spieszę na naradę do prezesa gabinetu.“

Skoro Serrano dowiedział się nieco późniéj, że gabinet jego złożył swą władzę w ręce jenerał-kapitana, a naznaczywszy swój odwrot protestem, wystósował do jenerała Laserny następującą depeszę: „Właśnie tworzy się nowy gabinet celem obwołania don Alfonsa Burbońskiego królem Hiszpanii. Składam w ręce Waszéj Ekscelencyi naczelne dowództwo armii północnéj. Tam cofam się.“

Margrabia de Molins, który zastępuje chwilowo ministra spraw zagranicznych A. Castro, zajętym jest w téj chwili zredagowaniem noty do mocarstw zagranicznych, oznajmiającéj wstąpienie na tron króla Alfonsa.

W Barcelonie odbyła się dnia 4 b. m. wielka rewia wojsk na uczczenie obwołania królem Alfonsa XII. Po wszystkich kościołach śpiewano „Te Deum,“ bito w dzwony, wieczorem wiele domów oświetlono. Na przyjęcie króla wielkie czynią tam przygotowania.

Na teatrze wojennym zupełna cisza. O nowych odstępstwach w obozie karlistowskim nic nie słychać. Nie sprawdza się również, by jenerał Dorregaray opuścił chorągiew karlistowską. Natomiast donoszą z Bilbao, że batalion gidów, (gwardya przyboczna) zbuntował się w Durango. Ekskról w Neapolu miał wezwać swych braci walczących u boku don Karlosa do powrotu. Dzienniki karlistowskie twierdzą, że pretendent pod żadnym warunkiem nie złoży broni. W Gazette de France oświadcza znany Larzat, że proklamowanie Alfonsa XII. nic nie zmienia w położeniu rzeczy, a karlizm tak dobrze będzie przeciw niemu walczył, jak walczył przeciw rzeczypospolitéj.

Castelar złożył prezydenturę w komisyi wystawowéj dla Filadelfii, tudzież inspektorat oświaty publicznéj, niemniéj profesurę w uniwersytecie madryckim.

CZARNOGÓRA.

* **Cetynia,** 4 stycznia. Jak lat zeszłych, tak i tego roku przyjmował ks. Mikołaj w dniu swoich imienin władze rządowe, wojewodów, ajentów dyplomatycznych, składających mu swe życzenia. Charakterystyczną jest odpowiedź księcia na przemówienie deputacyi rządowéj i senatu. Książe Mikołaj powiedział: „Wdzięczny jestem panom za ich miłość i przywiązanie, o których nie wątpiłem. Cieszę się, iż widzę was tu wszystkich wesołych i szczęśliwych, mniemam jednakże, że wesołość ta byłaby o wiele większą, gdyby sąsiedzi wasi nie postępowali tak nieludzko z naszymi braćmi. Nie tracę jednakże nadziei, że wymierzona zostanie sprawiedliwość, a pokrzywdzeni otrzymają zadośćuczynienie. Nim to nastąpi, wstrzymajmy się od wszelkich objawów radości i unikajmy gwarnych zabaw.“ — Odpowiednio do życzenia księcia odwołano wszystkie bale i zabawy, jakie miały się odbyć w dniu jego imienin.

W związku z tém, cośmy pisali onegdaj o opieszałości i złéj woli komisarzy tureckich, którym powierzono śledztwo w sprawie podgoryckiéj, donoszą z Carogrodu do Journ. de St. Petersbourg: Posłowie Rosyi, Niemiec i Austryi-Węgier, niemniéj ajenci dyplomatyczni Francyi i Włoch poczynili w. wezyrowi swe przedstawienia z powodu opieszałości, jaką odznacza się wysłana z rozkazu W. Porty do Skutari komisya śledcza. I rzeczywiście, komisya ta nie wykryła dotychczas nawet głównych sprawców i podżegaczy rzezi podgoryckiéj, co więcéj komisarze tureccy usiłują winę beskuteczności śledztwa zwalić na czarnogórskich kolegów. Członkowie czarnogórscy natomiast oburzeni postępowaniem muzułmanow, urągającém wszelkiéj sprawiedliwości, wystósowali na ręce bawiących w Skutari konsulów zagranicznych formalną skargę, w któréj wyłuszczają obszernie przeszkody, jakie stawiają tureccy komisarze prawidłowemu biegowi śledztwa. W skardze téj powiedziano, że tak pasza, jak i delegowani tureccy wzbraniali się stanowczo jako świadków przywołać władze wojskowe i cywilne Podgoryczy, które mogłyby najdokładniejsze podać szczegóły odegranego pod ich bokiem dramatu. O rezultacie śledztwa można tylko powiedzieć, że równa się prawie zeru; wprawdzie władze Podgoryczy uwięziły kilkunastu mieszkańców tego miasta jako podejrzanych o udział w rzezi, z powodu jednakże braku dostatecznych dowodów, nie skazano ani jednego na karę. — Przedwczoraj już donosiliśmy, że komisarze czarnogórscy widząc, że niepodobna im jest dłużéj zasiadać w komisyi śledczéj obok delegowanych tureckich, wystąpili zaniosłszy pierw energiczny protest przeciw postępowaniu muzułmańskich kolegów.

Skutkiem postępowania tureckiéj komisyi śledczéj panuje w całéj Czarnogórze wielkie wzburzenie. Na domiar złego dochodzą niemal codziennie z sąsiednich tureckich okolic wiadomości, które dolewają oliwy do ognia. W okolicy Kolassyna i Plewalii znęca się bez litości ludność turecka nad chrześciańskimi mieszkańcami. — Mordy, podpalania, kradzieże i różnego rodzaju gwałty są na dziennym porządku, i mimo, że wszystko to odbywa się pod bokiem władz tureckich, władze te same myślą stanąć w obronie pokrzywdzonéj ludności. Wszystko to coraz bardziéj rozdrażnia Czarnogórców i ani się dziwić, że żądza odwetu jest ich hasłem. Wielką było zaprawdę zasługą ks. Mikołaja, że umiał utrzymać na wodzy i oddziałać uspokajająco na gotowych do wszystkiego i wrzących zemstą Czarnogórców. Dziś jednakże, gdy Turcy w tak nieuczciwy sposób nadużyli jego zaufania i zerwali z względami prawa i sprawiedliwości, kto wie, czy potrafi być i nadal panem namiętności swych poddanych.

Korespondent do Allgemeine Ztg. donosi, że wzburzenie ogólne przeniosło się nawet do pałacu książęcego, gdzie zdecydowani są na wszyttko. W téj chwili — pisze on — dwie ewentualności są możliwe: albo mocarstwa wdadzą się w całą sprawę i postarają się, by Turcya dała zadosyćuczynienie Czarnogórze, lub téż książę Mikołaj wypowie wojnę Wielkiéj Porcie.

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy).

Oskarzony opowiada następnie obszernie o utworzeniu dotyczącego towarzystwa akcyjnego, finansowaniu przedsiębiorstwa, mianowaniu siebie jeneralnym dyrektorem z płacą 15,000 złr. Budowa rozpoczęła się natychmiast i oskarzony był pomocą przybywającym do kraju Anglikom, którzy jako obcy w kraju potrzebowali od niego rady i czynnéj pomocy, wszelako jako właściciel budowy miał prawo wymagać od przedsiębiorcy budowy ściśle tego, co się należało. Na zapytanie prezesa sądu, jak się oskarzony zachował w rzeczy wykupna gruntów pod koléj, tenże odpowiedział, że Brassey po wielu trudnościach przyjął na siebie nabywanie gruntów z wyraźnym warunkiem, że Offenheim zajmować się powinien sprawami nabywania gruntów.

Oskarzony przyznaje, że dopomagał Brasseyowi przy zakupnie progów kolejowych, wszelako sam obwiniony nie był dostawcą progów, i układał się z Anglobankiem za Brasseya w celu pewnych operacyi finansowych; czynił to jednak więcéj na korzyść śpiesznego ukończenia budowy kolei, aniżeli w interesie przedsiębiorcy budowy; również przy budowie kolei z Czerniowic do Suczawy pomagał Brasseyowi, przeprowadzając nabywanie gruntów pod kolej.

Na zapytanie przewodniczącego kiedy wszedł w zatarg z rządem odpowiada oskarzony, że z dawniejszymi ministrami nie miał żadnych zatargów, i dopiéro gdy objął tekę ministra handlu pan Banhans, który nie podzielał polityki kolejowéj oskarzonego i widoczną żywił ku niemu niechęć, rozpoczęły się spory, a spory te przybrały groźne rozmiary, skoro on (Offenheim) wzbraniał się w kilku wypadkach uczynić zadość prywatnym pretens om Jego Ekscelencyi. Że jednakże minister zamyślał wypuścić przeciw niemu na prawdę strzałę osobistą, dowiedział się dopiéro z dekretu z 4 września 1872, który to dekret był zarazem zwiastunem bliskiéj sekwestracyi. A właśnie w chwili sekwestracyi — mówi oskarzony — znajdowało się towarzystwo tak pod względem technicznym jak i finansowym w stanie nienagannym i dopiéro po wygłoszeniu mojéj mowy przeciw ministrowi handlu na posiedzeniu rady nadzorczéj, okazała się niby to potrzeba podniesienia z pomocą komisyi kolancyjnéj, do któréj minister handlu bynajmniéj nie był upoważniony, błędów kolei.

Zarazem pozwolono sobie z pomocą zmyślonych i niezgodnych z prawdą raportów, wydobyć na jaw cały ostek kłamstwa. Przewodn. upomina oskarz. by się miarkował w wyrażeniach i nadmienia, że stan towarzystwa nie musiał być tak świetny, skoro musiano zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę, który to zarzut odpiera Offenheim twierdzeniem, że pożyczka służyła na podniesienie kolei pod względem technicznym i finansowym.

Następnie przechodzi przewodniczący do wyjaśnienia punktu I oskarzenia, względem 1,900,000 guldenów wypłaconych Brasseymu. Prokuratorya zarzuca oskarzonemu, że kwota ta nie została obróconą na cele budowli, lecz utonęła w sakwach koncesionaryuszy i Offenheima.

Oskarzony przystępując do odparcia zarzutów kładzie przedewszystkiém nacisk na to, że nie on zawierał kontrakt, lecz koncesionaryusze w Anglii zawarli takowy z Brasseyem tak w imieniu własném jak i austryackich koncesyonaryuszy. Moim było obowiązkiem jako przyszłego dyrektora jeneralnego kolei, co do któréj toczyły się układy, przedłożyć dokładny kosztorys, niemniéj stać na straży praw austryackich koncesyonaryuszy. Układ zawarto 12 marca 1864. Między wyszczególnionemi tu pozycyami znajduje się jedna obejmująca 190,000 funt. szterl. dla Brasseyego, a pozycya ta należy tak dobrze do kontraktu budowli, jak kontrakt względem szyn lub progów. Owemi 190,000 funt. szterl. objęto nie tylko wydatki wstpne w ściślejszém tego słowa znaczeniu, lecz poszkodowania jakie rościła sobie kolej Karola Ludwika, koszta adwokatów w Anglii, koszta emisyi, a w końcu wynagrodzenie koncesyonaryuszów. Ostatni wszelkie mają do tego prawa; kto bowiem nabywa koncesyą, za którą gwarantuje swém imieniem i kredytem, temu nie można brać za złe, że chciałby mieć przytém jakieś korzyści.

Po zatwierdzeniu układu przez austryackich koncesyonaryuszy wypłacono Brasseyowi rzeczywiście już 9 czerwca 1864 pomienioną kwotę. Z pieniędzy tych nie otrzymałem ani guldena. Całą moją remuneracyą za długą, mozolną i kosztowną pracę były dobrowolne dary, jakiemi obdarzyli mnie koncesyonaryusze. Otrzymałem w onczas 1000 listów udziałowych z 25% wpłatą. Wprawdzie jako jeneralny dyrektor miałem pewien wpływ na kwotę 190,000 fszt. jednakże nie byłem w tém położeniu bym mógł przypisywać angielskim koncesyonaryuszom, co mają żądać za swe trudy. Mimo to podniosłem w czasie obrad głos przeciw wysokości téjże kwoty. Ani rady nadzorczéj, ani zgromadzenia walnego nie starałem się fałszywém przedstawieniem rzeczy wprowadzić co do téj sumy w błąd, owszem rozwinąłem rzecz całą w najdrobniejszych szczegółach i nadmieniłem, że komu wola może przejrzeć i zbadać kontrakt zawarty z Brasseyem. Na zapytanie, czy koléj Karola Ludwika posiadała przywiléj na przedłużenie swych dróg żelaznych, odpowiada oskarzony potakująco i dodaje, że koléj ta odstąpiła swe prawa koncesyonaryuszom Lwowsko-Czerniowieckiéj kolei za cenę 120,000 guld. Sumę tę wypłacili rzeczywiście koncesyonaryusze, czy zaś rada nadzorcza kolei Karola Ludwika ofiarowała kwotę rzeczoną w podarunku jeneralnemu sekretarzowi téj kolei Herzowi von Rodenau, nie wie oskarzony. (Dla zrozumienia rzeczy dodajemy tutaj, że tego p. Herza, który w krótkim czasie zrobił ogromny majątek pociągnięto również do sądowéj odpowiedzialności — w trakcie jednakże śledztwa milioner dostał pomięszania zmysłów i umarł śmiercią samobójczą w jednéj z swych wspaniałych wilii pod Wiedniem.)

Przewod. Hr. Podhorski twierdzi, że z kwoty 190,000 szter. otrzymałeś pan tak dobrze jak każdy z koncesyonaryuszów 10,000 f. szt.

Osk. Hr. Podhorski myli się, dano mi jedynie 5000 f. szt. w listach udziałowych; na pięciu zaś koncesyonaryuszów przypadło razem 40,000 f. szt.

Przewod. Swiadkowie hr. Borkowski i książę Sapieha zeznali, że każdy z nich otrzymał po 100,000 zł. reńskich.

Osk. Być może, że panowie ci, jako posiadacze większéj ilości akcyi, więcéj téż sobie policzyli.

Na dalsze zapytanie przewodniczącego, co się stało rzeczywiście z owemi 190,000 funt. szt., przedkłada oskarzony memoryał Wilhelma Drake, gdzie powiedziano, że kwota ta wypłaconą została rzeczywiście i spotrzebowaną na z góry oznaczone cele; a więc zaspokojono z niéj wszystkie z koncesyi wypływające wydatki, wynagrodzono kolej Karola Ludwika, wypłacono prowizyą uczestnikom syndykatu, prowizyą Anglo-bankowi (za którego pośrednictwem wysłano do Londynu część z owych 190,000 funt. szt., t. j. 80 tysięcy szt. pokryto wydatki emisyi i ukonstytuowania się towarzystwa, wynagrodzono koncesyonaryuszów i zaspokojono inne liczne poboczne wydatki. P. Drake pisze w końcu: „P. Offenheim nic z téj kwoty nie otrzymał. P. Rate i ja ofiarowaliśmy mu jedynie jako ze wszech stron zasłużoną remuneracyą 5000 funt. szt. w listach udziałowych, na które wpłacono już 25 proc., obowiązując się zarazem do wpłacenia reszty, tj. 75 proc.“

Następnie odczytuje przewodniczący kilka protokółów rady nadzorczéj, z których się pokazuje, że kontrakt z Brasseyem został zatwierdzony, niemniéj sprawozdanie walnego zebrania, gdzie powiedziano, że akcyonaryuszów zawiadomiono, iż kontrakt zawarto i podpisano, i że takowy wolno przejrzeć każdemu.

Tu zawiadamia przewodniczący, że radzca nadw. Barychar, któremu polecono rozpatrzyć się w rzeczonym kontrakcie, oświadczył, iż w długoletniéj praktyce nie zdarzyło mu się z podobnym spotkać kontraktem. Ani nie zastrzeżono w nim złożenia kaucyi ani oznaczono kollandacyi.

Oskarzony. Widocznie p. Barychar nie ma pojęcia o stósunkach angielskich. Bilet p. Brassey'a ma tamże ten sam walor, co długie i szerokie punkta ugodne. Co się mnie tyczy, uważam składanie kaucyi za rodzaj nadużycia. Kaucya, gdy się ma do czynienia z rzetelnym człowiekiem, jest zbyteczną, gdy zaś strona kontrahująca nie odznaaza się rzetelnością, nie daje bynajmniéj rękojmi wypełnienia zawartéj umowy. Co się tyczy kollaudacyi, to takowa nieznaną jest w Anglii, natomiast znają komisyą egzaminacyjną, a ta znalazła wyraz w kontrakcie, gdzie pod § 22 powiedziano, że cała suma wypłacona zostanie przedsię-

---

stem przyjacielem twego brata. Poznaliśmy się na barykadach.

— Z moim bratem Jenö, na barykadach?

— Tak; on był wszędzie; to dzielny, pełen zapału młodzieniec; on należy także do głównéj kwatery w domu Plankenhorstów.

— Główna kwatera w domu Plankenhorstów?

— Ah, kolego, tego nie wiesz jeszcze? Obie te panie są najzapaleńszemi bohaterami świętej sprawy wolności. Najlepsze pomysły od nich zawsze wychodzą. One to wtajemniczyły nas w intrygi reakcyi, one znają drogi i podstępy i słabości naszych wrogów. Obie te panie w znacznéj części przyczyniły się do naszych zwycięztw.

Ryszard już zsiadł był z konia; rzucił cugle panu Fryc i wsparty na ramieniu Fryca szedł z nim aż do drzwi klasztoru.

— A więc pani i panna Plankenhorst pozostały w mieście? więc to one mają być teraz duszą rozruchów? Czy znacie te panie?

— Nie troszcz się o nas, kolego. Ich przeszłość jest nam obcą. Dziś bezwarunkowo stoją po naszej stronie. Nie ma w świecie nic wrażliwszego na to drżące powietrze wolności nad serce kobiety. Mamy wzajem dla siebie nieograniczone zaufanie. Ale my, z obozu wolności, mamy naszą tajną policyą. Każdy krok ich jest uważnie strzeżony; a gdyby tylko śmiały się widywać bodaj z jednym z tych ludzi, przy u nich dawniéj bywali, gdyby do któregokolwiek z nich choćby jeden wysłały liścik, my dowiedzielibyśmy się o tém natychmiast i natychmiast téż byłoby już po nich. O, nasz obóz jest dobrze zorganizowany.

— No, czemużby nie; wierzę. I mój brat Jenö wśród was także?

— Jednym z najpierwszych.

— I nosi także taki kalabryjski kapelusz z spłynącém piórem i taki miecz u boku a pistolety za pasem?

— Zupełnie tak samo. Alfonsyna Plankenhorst własnoręcznie szyła i wiązała mu szarfę. Zajmuje on wśród nas zaszczytny stopień podporucznika.

Ryszard wstrząsnął głową z niedowierzaniem.

— Wkrótce sam go tu zobaczysz. Kilku z nas umówiło się, żeby podążyć na to przedmieście celem wyjaśnienia ludowi, jak szlachetnemi są cele rozruchów, a tym sposobem zatamowania wybuchającego krateru. I Jenö tu nadejdzie. Ja, widocznie wybrałem najkrótszą drogę, reszta téż niebawem tu będzie.

— Nie, kolego, — powiedział Ryszard uderzając po ramieniu młodego aulistę, — w to, coś mi mówił, dotąd wierzyłem na słowo, bo masz twarz uczciwą; ale, że mój brat Jenö tu przyjdzie, w to, widzi Bóg, wtedy chyba uwierzę, gdy go tu zobaczę, a i wtedy jeszcze przypuszczę, że mnie oczy mylą.

Tymczasem pospólstwo owładnęło już zupełnie ogniem dotąd zalaną ziemię, a gdy na tle gasnących błękitnawych płomyków i czerwono szarego dymu występować poczęły pojedyńcze postacie, wtedy dopiéro młodzieńczy przywódzca aulistów zmierzył wielkość zadania, któremu przedsięwziął sprostać.

Niestety, to nie zapału pełne tłumy bojowników wolności; to tłuszcza nasłana przez jéj nieprzyjaciół.

Jak tylko potok ognia został przygaszonym, rozlały się te hordy po całym przedklasztornym placu.

Był to stek obrzydliwego motłochu, przed opisem którego mimowolnie zatrzymuje się pióro.

Widok ich budzi naprzód zdumienie, zkąd wśród cywilizowanego świata bierze się tyle dziczy? — tyle odzianych w łachmany, obdartych, szatańskich postaci? Tyle waryantów plugawéj, wstręt budzącéj nędzy? — Gdzież one się kryją w dniach spokoju? Czyż żyją wśród nas i z czego? Uczciwa praca nie naznaczyła ich swym stygmatem. Są to wrzody życia miast wielkich: zastęp żebraków, złodziei, zbiegłych kajdaniarzy, ulicznic i szynkowych ofiar. I wszystko to razem zebrane w tłum jeden!... Kto ich zwołał i w jednéj trzyma gromadzie? Kto ich wiedzie i kto podżega przeciw spokojnych mieszczan mieszkaniom? Kto im głosi naukę, że jedni dla tego tylko są nędzarzami, ponieważ drudzy coś posiedli? Kto dał im w rękę czerwoną chorągiew, gdy wszędzie w mieście białe wolności powiewają sztandary?

Mieszczanin, prostaczek nie zna ani jednéj z tych twarzy.

Gdy wpadli przez dym i resztki płomieni, uląkł ich się nawet Fryc Goldner.

To nie ów kolos, któremu gdy rzekł: powstań! powstał, a gdy mu nakazał spokój, zamilkł.

Z tłumu odłączyła się wysoka, olbrzymia postać tak samo odarta, pół naga jak inne; twarz miał okopconą dymem, czarną; w rękach piastuje sążnisty drąg żelazny, którym wywija czasem nad głową jak lekką trzcinową laseczką.

Skoro jednak zobaczył przed sobą huzarów, o krok się cofnął i czekał zbliżenia się całego tłumu; wtedy wskazując na klasztór wzniesionym zelaźnym swym drągiem, zaryczał ochrypłym, zwierzęcym głosem:

— W ogień z mniszkami!

W tłumie rozległo się krwiożercze wycie.

Równocześnie jednak zabrzmiał dźwięk trąb kawaleryjskich, sygnał baczności; to przytłumiło nieco dziki zapał zgrai.

— Na miłość boską, kolego — rzekł młody aulista do Ryszarda — wstrzymaj rozkaz ataku. Unikajmy rozlewu krwi. Spróbuję do nich przemówić.

— A więc mów w imię Boże — odpowiedział Ryszard — ja pozostanę obok ciebie.

I nie wydobył nawet pałasza, ani powrócił do swych jeźdzców, ale jak najspokojniéj palił daléj cygaro.

— Owszém, chodź, stań obok mnie — rzekł Fryc. Ludowi tém się ujawni braterstwo mieszczanina z żołnierzem. Tu przy moim boku jesteś nietykalnym. Stoisz na uświęconém miejscu.

Doszli obaj do drzwi klasztornych, do których prowadziły cztery stopnie; wzniesiony próg ich posłużył Frycowi za mownicę.

— Bracia! — zaczął.

A potém rzucał ludowi wielkie i piękne słowa o wolności i konstytucyi, o obowiązkach obywatela kraju, o intrygach wstecznego stronnictwa, o ojczyźnie i cesarzu, o ledwie ubiegłych dniach sławy i tryumfu.

Wszakże mimo uświęconego miejsca życie ich nie było zbyt bezpieczném; grad ziemniaków i cegieł przelatywał po nad ich głowami niby rodzaj uwag które szanowni słuchacze spieszyli dołączyć do mowy. Kilka tych pocisków trąciło kołpak Ryszarda.

Kilkokrotnie powszechny ryk przerwał przemowę aulisty tak, że się musiał na chwilę zatrzymać.

— Kolego, teraz mam już w sam raz tego deszczu kartofli — rzekł Ryszard — skończ, jeśli zdołasz, twą mówkę do tych braci, bo ja mam ochotę z kolei z nimi się rozmówić. Już ja to potrafię.

— Ależ bo to tak trudne położenie — wymówił Fryc, ocierając sobie pot z czoła, — widzisz, lud jest podburzony przeciw popom. Ligorystów już rozpędził a teraz zdaje mu się, że trzeba zburzyć wszystkie klasztory. Bronić zakonnic — to rzecz niepodobna... ale bądź co bądź to kobiety, a względem kobiet nawet rewolucya umie być rycerską.

— Widzę to — odparł Ryszard, poglądając na klasztór, którego wszystkie okna już były wybite; na szczęście jednak broniły go wewnętrzne okiennice.

Lud rozzuchwalony zwrócił swe pociski w stronę wojska w skutek czego konie niepokoić się poczęły.

Gdy teraz Fryc na nowo podjął swą mowę, dwóch już było mówców, on i olbrzym z żelaznym drągiem, a szemrzący lud ani jednego ani drugiego nie mógł zrozumieć.

W téjże saméj chwili od strony, w któréj stało wojsko, zbliżała się jakaś nowa postać z szczękiem wleczonéj broni, butna postać; na jéj widok rozweseliła się twarz Fryca, zlana perlistym potem.

— Ach, przychodzi wreszcie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

biorcy dopiéro w dwanaście miesięcy od dnia zbadania przez biegłych budowli. (C. d. n.)

OŚWIATA LUDOWA.

Do Towarzystwa oświaty ludowéj nadesłał p. Węcelewski z Góry złożonych w obwodzie Książa za pośrednictwem p. Nieradzińskiego tal. 3 sgr. 29; a p. T. Krzyżanowski składkę swą osobistą za rok 1874 w ilości tal. 1.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 9 stycznia Wedle agencyi Havasa do nowego gabinetu wstąpić mają ks. Broglie, Decazes i Fourtou. Reszta członków nowego gabinetu nie znaną jeszcze.

Berlin, 9 stycznia. Komisya bankowa przyjęła na wczorajszém wieczorném posiedzeniu 24 i 25 paragraf z odrzuceniem wszystkich poprawek mających na celu ograniczenie atrybucyi kanclerza jako przewodniczącego. Następnie przyjęto § 26 z poprawką Laskera, wedle któréj w razie gdyby kanclerz nie mógł zawiadywać bankiem, cesarz zamianuje jego zastępcę.

Wersal, 8 stycznia. Zgromadzenie obradowało nad petycyą żądającą święcenia Niedzieli. Lewica postawiła wniosek o przejście nad petycyą do porządku dziennego. Pomimo protestu Gambetty przekazano petycyą ministrowi robót publicznych do uwzględnienia. — W dniu dzisiejszym odbyła się konferencya pomiędzy Dufaurem a Mac-Mahonem, która ograniczyła się tylko na przedstawieniu środków przez Dufaura mających dopomódz do wyjścia z przesilenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 stycznia.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy pięć marek od pp. dr. Gałęzowskiego z Bremy; od rodaków z Wągrówca marek dwadzieścia; od X. P. z K. marek ośm; p. Anny Oberfelt trzy marki; od Kazia Oberfelt 50 fen. i tyleż fenygów od Bronisia Oberfelt; od p. Kazimierza Neumana marek 2 z uwagą, iż teatr jest środkiem, umoralnienia tych, dla których cudza sława jest igraszką; od p. Tadeusza Twardowskiego z Kobelnik 3 marki; od Ziołeckich, siostry i brata 3 marki, od służącéj ich Józefy Rajkowskiéj 50 fen, od T. Rakowskiego z Miłosławia 2 marki oraz od tegoż 2 m. wygrane w pewném towarzystwie w preferansa; razem otrzymaliśmy dzisiaj marek 50 fenygów 50.

— * **Walne zebranie** Towarzystwa przemysłowego tutejszego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym wybór dyrekcyi i zmiana niektórych paragrafów ustaw.

— * **Po objęciu zarządu majątku archidyecezyi poznańskiéj** przez królewskiego komisarza wezwał tenże wszystkich dzierzycieli beneficyi duchownych, których czekała jeszcze abluicya, mesznego, kompozyty itd. przez bank rentowy, aby się oświadczyli, czy chcą przyjąć od niego potrzebne do czynności tego rodzaju upoważnienie w obec tego oświadczyło wielu duchownych że upoważnienie takie otrzymali już od arcybiskupiego konsystorza jeneralnego w czasie, gdy tenże prawnie zawiadywał jeszcze majątkiem kościelnym; upoważnienia tego nie uznała jednak generalna komisya w Stargardzie. W skutek tego udał się ks. prob. Jaskulski do jeneralnéj komisyi w Stargardzie z zażaleniem, zażądawszy zarazem, aby mu prawnie wykazano nieważność owych upoważnień. Na to odebrał od tutejszego radzcy ekonomicznego p. Barsekow odpowiedź, że wniosek o nowe upoważnienia cofnięty został i że przeto dawniejsze upoważnienia są ważne. Decezya ta bardzo pożądaną jest dla tych duchownych, którzy za to, że nie chcieli korespondować z p. Massenbachem, skazani zostali na grzywny a nawet na więzienie.

— * **Dowiadujemy się o drugiem przedstawieniu amatorskiém,** które nastąpi 28 bm. w teatrze Hildebranta na rzecz Towarzystwa naukowéj pomocy dla dziewcząt polskich.

Odegrane zostaną: „Dwa pojedynki“ z francuzkiego i „Gałązka Heljotropu“ E-ly y. Pomiędzy niemi ustawione będą żywe obrazy.

Publiczność pozbawiona od tak dawna przedstawień scenicznych, będzie miała sposobność przez dwa wieczory użyć téj miły rozrywki, bo jak już donosiliśmy, 30 bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz T. S. Wincentego à Paulo.

— † **Zwłoki śp. Leokadyi z Sczanieckich Morawskiéj** odprowadził onegdaj tj. dnia 7 bm. bardzo liczny orszak żałobny do bram miasta, zkąd je powieziono do Ociąża, gdzie spoczną w grobie familijnym. Śp. Leokadya Morawska była żoną Teofila Morawskiego, ministra z 1831 r. a bratową historyka Teodora Morawskiego.

— * **P. Adam Asnyk** (El-y) po dwutygodniowym pobycie w dniu wczorajszym opuścił miasto nasze.

— * **Posadę** p. dr. Schucharda przy tutejszém archiwum rządowém ma zająć od dnia 1 kwietnia rb. archiwaryusz p. dr. Hegert z Dyseldorfu.

— * **Zniesienie opłaty od mlewa** zaczyna już wpływ wywierać na ceny mąki. I tak kosztuje centnar mąki pszennéj z młyna parowego Kratochwilla 5-6 tal., podczas kiedy cena jéj dawniejsza dochodziła do 6 tal. 10 sbr. i 7 tal. 10 sbr.; centnar mąki rżanéj 4 tal. 5 sbr. do 5 tal. 10 sbr., podczas kiedy w grudniu rb. kosztował 4 tal. 15 sbr. do 5 tal. 20 sbr.

— * **W miejscach** gdzie największy ruch bywa w naszém mieście umieszczone być mają nowe pocztowe skrzynki listowe. Dotąd było takich skrzynek w ogóle 18 a teraz pomnożoną zostanie ich liczba do 27.

— * **Od Zarządu Towarzystwa chrześciańskich Pomocników handlowych w Poznaniu** odbieramy za czas od 1 stycznia 1874 do 1 stycznia 1875 sprawozdanie następujące:

Towarzystwo chrześciańskich Pomocników handlowych w Poznaniu miało

a) w roku bieżącym członków zwyczajnych . . .	89
z tych wystąpiło i w części opuściło Poznań . .	30
pozostało na rok 1875 członków zwyczajnych . .	59
b) członków nadzwyczajnych	81
z tych wystąpiło	8
pozostało na rok 1875 członków nadzwyczajnych .	73

Walnych zebrań odbyło Towarzystwo 12, na których oprócz bieżących czynności przyjęto 14 zwyczajnych i 10 nadzwyczajnych członków.

Prelekcyi w kwartale zimowym odbyło się 5, na które i niecłonkowie mieli wstęp wolny.

Do szkoły wieczornéj handlowéj uczęszczało w roku bieżącym uczni handlowych w pierwszém półroczu 30
w drugiém „ 34
w któréj wykładało nauki w pierwszém półroczu 7 profesorów w drugiém półroczu zaś 6.

Plan nauk pierwotny został odpowiednio zmodyfikowany, przekonano się bowiem, że większéj części uczniom handlowym brak najelementarniejszych wiadomości. W pierwszém półroczu wykładano w oddziale I. wyższym język polski, niemiecki, francuski, rachunki, prowadzenie ksiąg handlowych, ekonomią polityczną, chemią, fizykę i geografią handlową w 8 godzinach tygodniowo.

W II. oddziale niższym wykładano zaś język polski, niemiecki, rachunkowość kupiecką, kaligrafią również w 8 godzinach tygodniowo.

W drugiém półroczu plan nauk został następująco zmodyfikowany:

Wykładano w I wyższym oddziale: język polski, niemiecki, rachunkowość kupiecką, prowadzenie ksiąg handlowych i geografią handlową w 8 godzinach tygodniowo.

W drugim niższym zaś język polski, niemiecki, rachunki i kaligrafią w 8 godzinach tygodniowo.

Nieregularność w uczęszczaniu uczniów do szkoły wieczornéj jest najgłówniejszą przeszkodą w systematycznym wykładzie i chociaż zarząd za każde opuszczenie przez uczniów lekcyi odnośnych pryncypałów zawiadamiał o tém, nic to jednak nie skutkowało a najlepszym dowodem jak mało zajęcia budzi w niektórych pryncypałach regularne posyłanie swych uczniów niechaj to posłuży, że w ostatnim n. p. kwartale niektórzy od 30 do 40 godzin na 52 godzin opuścili.

Dyrygent szkoły porozumiawszy się z zarządem, widział się zmuszonym okólnik wygotować w celu zaradzenia złemu. — Zarząd zaś postanowił na przyszłość tych uczni, którzy stanowczo regularności nie przestrzegają lub téż nieodpowiednio się zachowują z szkoły wydalić.

Opłata za ucznia wynosi 4 tal. rocznie, jest z tego powodu tak niską, aby zachęcić panów pryncypałów do jak najliczniejszego posyłania swych uczniów do szkoły wieczornéj; gdyż zaledwo czwarta część uczniów znajdujących się po handlach i kantorach do niéj uczęszcza. Towarzystwo w miesiącu czerwcu urządziło tak zwaną majówkę w połączeniu z loteryą fantową w Parku Wiktoryi, z któréj dochód po potrąceniu wszelkich kosztów na 80 talarów 21 srebrników 6 fenigów wypadł i przeznaczony został do funduszu szkoły wieczornéj.

Wszystkim tym, którzy na rzeczoną loteryą rozmaite przedmioty ofiarowali, składamy niniejszém uprzejme podziękowanie.

Towarzystwo wybrało komisyą dla poprawy swych ustaw, które téż z dniem 1 stycznia 1875 wejdą w życie.

Główna zmiana ustaw nastąpiła w nazwie Towarzystwa, którą od dnia 1 stycznia zmieniono na „Towarzystwo Młodzieży kupieckiéj w Poznaniu.“

Daléj Towarzystwo zamiast prostych wsparć, udzielać będzie swym członkom drobnych pożyczek, utrzymywać będzie dla członków stałego lekarza.

Pośredniczyć będzie między pryncypałami a swoimi zwyczajnymi członkami w celu umieszczenia ostatnich.

Towarzystwo utrzymuje nadal lokal co dzień otwarty i zaopatrzony w następujące czasopisma: Dziennik Poznański, Ognisko, Wiarusa, Orędownik, Wiek, Gazetę Polską, Kuryer Codzienny, Kłosy, Tygodnik Illustrowany, Wędrowiec, Kolce, Diabła krakowskiego, z tych Kolce i Kuryer Codzienny odbiera bezpłatnie; Wiek, Gazetę Polską, Kłosy, Tygodnik Illustrowany, Dziennik Poznański, Wędrowca i Diabła za zmniejszoną opłatę, za co rzeczonym redakcyom publiczne podziękowanie składa.

Towarzystwo posiada bibliotekę zaopatrzoną w dzieła polskie i niemieckie, naukowéj i beletrystycznéj treści, ciągle się powiększającą tak przez różne dary jak i kosztem Towarzystwa, takowa jest wyłącznie dla członków każdego wtorku i piątku od 8 godziny wieczorem otwarta.

Towarzystwo miało dochodu 1874 r. jak następuje:

Remanent z 1873 r.	149 tal.	3 sbr.	3 fen.
Wstępne i składki od czł. zwyczajnych	238 „	— „	— „
„ „ „ nadzwyczajn.	289 „	— „	— „
Prowizyi od kapitału	121 „	22 „	6 „
Z szkoły i loteryi fantowéj	187 „	21 „	6 „
Z depozytów i dochodów nadzwyczajn.	92 „	21 „	3 „
razem dochodu . . .	1078 tal.	8 sbr.	6 fen.
Rozchodu:			
Za lokal, usługę, światło i opał . . .	414 tal.	23 sbr.	— fen.
Za pisma i dzieła różne	75 „	— „	— „
Za druki i materyały piśmienne . . .	18 „	14 „	6 „
Za ruchomości	53 „	4 „	3 „
Za roboty introligatorskie	23 „	23 „	— „
Udzieliło pożyczek	25 „	— „	— „
Na szkołę wydano	380 „	16 „	6 „
Na różne wydatki	49 „	1 „	4 „
razem wydano . . .	1039 tal.	22 sbr.	7 fen.
pozostało w końcu gotówki	38 „	15 „	11 „
w depozycie z roku zeszłego . . .	200 „	— „	— „
i w papierach funduszu żelaznego . .	2800 „	— „	— „

Poznań, dnia 31 grudnia 1874.

Zarząd Towarzystwa chrześciańskich Pomocników handlowych w Poznaniu.

Kurator W. Jerzykiewicz, Prezes St. Ch. Orłowski, Sekretarz J. N. Wrzesiński, Kasyer A. Hauer.

— * **Wedle okólnika ministra spraw wewnętrznych** z dnia 8 czerwca 1874 r. miały księgi stanu cywilnego wszędzie i bez wyjątku być prowadzone tylko w języku niemieckim a w okolicach, gdzie lud innym mówi językiem, ustanowiony przy każdym urzędzie stanu cywilnego, którego przewodniczący nie mówi tym językiem jakim w téj okolicy mówią, tłumacz, zaprzysiężony przez sąd najbliższy. Trudności jednak, napotykane przy wykonywaniu tego rozporządzenia zniewoliły ministra spraw wewnętrznych, iż w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości zezwolił, aby na tłumaczów przy urzędach stanu cywilnego brano i takie osoby, które nie posiadają kwalifikacyi tłumaczów sądowych, byleby znały dobrze potrzebny ów język. Tłumacze ci mogą w gminach wiejskich składać przysięgę urzędową w obec radzców ziemiańskich a w miejskich w obec burmistrzów.

— * **Egzamina nauczycielek i guwernantek** odbywać się będą w roku bieżącym na obwód regencyjny poznański dnia 12 kwietnia dla nauczycielek, dnia 16 kwietnia dla przewodniczących, dnia 11 października dla nauczycielek a 15 października dla przewodniczących; na obwód regencyjny bydgoski dnia 2 marca dla przełożonych, dnia 8 marca dla nauczycielek. Członkami komisyi egzaminacyjnych mianował król. prezes naczelny na obwód regencyjny poznański: radzcę konsystoryalnego Jaekel jako przewodniczącego, prowincyonalnych radzców szkólnych dr. Polte i Tschackert, radzcę regencyjnego i szkólnego Luke, dyrektora seminaryjskiego dr. Barth i nauczyciela seminaryjskiego prof. Hensel; na obwód regencyjny bydgoski: radzcę regencyjnego Jungklaass, dyrektora seminaryjskiego Vater, nauczyciela wyższego Weigand i nauczyciela gimnazyalnego Froehlich.

— * **Postmistrzami** (Postmeister) mianowani zostali zarządzcy pocztowi pp. Nemletzki w Pleszewie, Heppner w Kościanie, Kunau w Wrześni, Kunkowski w Szamotułach, Neumann w Międzychodzie, Riedel w Rogoźnie; Stiller w Strzałkowie i Weckwerth w Sremie; daléj sekretarze pocztowi Hillmer w Wągrówcu, Szymiński w Srodzie, Blümchen w Strzelnie, Kutzner w Trzemesznie, Remus w Czarnkowie.

— * **Jubileusz księgarski.** W dniu 16 b. m. przypada 25 jubileusz czynnéj i gorliwéj działalności księgarskiéj p. Aleksandra Nowoleckiego, dawniéj w Warszawie a dziś w Krakowie księgarza. Gronoprzyjaciół i życzliwych p. N. oceniając zasługi na polu wydawniczém i księgarskim złożone, postanowiło dla uczczenia jubilata urządzić odpowiednią uroczystość.

— * **Do składu komisyi konkursowéj teatralnéj** w Krakowie, któréj pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 6 bm. należą następujący panowie: Bartels, Karol Estreicher, Ant. Klobukowski, Stan. Koźmian, Henryk Lisicki, Aleks. Ładnowski, Mieczysław Pawlikowski, hr. Artur Potocki, Lucyan Siemieński, Maryan Sokołowski, Aleksander Szukiewicz i hr. Stan. Tarnowski. — Ostatni termin do składania utworów dramatycznych konkursowych kończy się 15 stycznia.

— * **W Krakowie** 29 grudnia odbyło się jak donosi Czas, posiedzenie wydziału filologicznego akademii umiejętności, celem wyboru dyrektora wydziału. Dotychczasowy dyrektor prof. Mecherzyński oświadczył, iż uchyla się od ponownego wyboru. Wybranym został na rok następny pan Luc. Siemieński.

Na posiedzeniu tegoż wydziału dnia 4 stycznia odbytém przedłożono prace dra Emila Ogonowskiego pt. „O przyimkach w języku starosłowiańskim, ruskim i polskim“; Studyum z pola filologii porównawczéj Aleksandra Petrowa: „Głosownia dolnołużyckiego języka.“ — Złożono pracę śp. Henryka Sucheckiego: — „Dwa zabytki staréj polszczyzny ze zbioru Kętrzyńskiego“, wraz z opinią prof. Brandowskiego o téj pracy; pracę tę komisya językowa zaproponowała do druku.

Następnie sekretarz akademii prof. Józef Szujski odczytał pracę członka akademii hr. Stan. dra Tarnowskiego: „Andrzéj Maksymilian Fredro.“

— * **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 10 stycznia Agatona pap.; w kalendarzu słowiańskim Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 6.

Dnia 10 stycznia 1529 sejm w Piotrkowie przyjmuje ustawę dla sądów pruskich. — 1677 otwarcie sejmu w Warszawie. — 1837 śmierć uczonego Jana Uruskiego.

Pojutrze (w poniedziałek dnia 11 stycznia Hygina pap.; w kalendarzu słowiańskim Krzesimira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 7.

Dnia 11 stycznia 1386 Jagiełło obrany przez stany królem polskim. — 1501 zawarte i potwierdzone przymierze z Turkami. — 1562 śmierć prymasa Jana Porębskiego. — 1655 zniesienie zbuntowanych kozaków pod Ochmatowem. — 1678 August II przybywa do Warszawy.

† **Bytom, na Górnym Szlązku.** (Teatr amatorski.) Wczoraj odegrano tutaj teatr amatorski, mianowicie „Pasterze Betleemscy, Berek zapieczętowany i Szczepan na Pokuciu“ a to staraniem redaktora „Gazety Górnoszlązkiéj“ ks. Przyniczyńskiego. Sala obszerna i wygodna nie była przepełniona, pomimo że się przeszło 500 osób na przedstawieniu znajdowało, którzy z natężoną uwagą się przysłuchiwali i amatorów licznemi obsypywali oklaskami. Miło było patrzeć na ten nasz ludek z przedmieścia, który w swoim przybył stroju narodowym. Z pewnością byłoby się więcéj ludu zeszło, gdyby ogłoszenie o odegrać się mającym teatrze w należyty sposób było nastąpiło; oprócz doniesienia bowiem w „Gazecie Górnoszlązkiéj“ innego uwiadomienia nie było; gdyby na rogach ulic były poprzylepiane plakaty, jak to zwyczajnie bywa, toby się może o połowę więcéj ludzi zeszło, bo słyszeliśmy dzisiaj od kilku, że o przedstawieniu nic nie wiedzieli, inaczéj z pewnością by przyszli. Z księży tutejszych żaden na przedstawieniu nie był; „nawet prezes tutejszego kasyna polskiego, ks. Bonczek, który za Polaka uchodzi. Dochód z przedstawienia po odtrąceniu kosztów przeznaczony dla ubogich.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Poradnika przem. róln. ilustrowanego** wychodzącego w Krakowie nr. I. zawiera: O krajowych i powiatowych wystawach. — Przysposabianie kości na nawóz przez Z. Jaroszyńskiego (dokoń.) — Siarka, ołów, cynk. — Kadzie zacierne. Wiadomości bieżące. Część informacyjna handlowa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W). Poznań, 9 stycznia. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** Po silnym z początku mrozie nastąpiła w poniedziałek odwilż, która do dnia 6 bm. dotrwała, odkąd znowu mróz uchwycił. Oziminy pokryte jeszcze dostatecznym pokładem śniegu. — Na zamiejscowych targach zbożowych żadna znaczna nie dokonała się zmiana; usposobienie jednak było wszędzie przeważnie stałe. Dowozy na targi nasze były w skutek złych dróg nader słabe a kolejami małe tylko nadchodziły partye. Przytém był popyt na wszystkie artykuły ożywiony, konsumenci kupowali dość wiele a na eksport żądane były pszenica i żyto. Usposobienie co do zboża jarego było stałe. Kolejami wyprawiono od 2 do 7 stycznia: 178 wagonów pszenicy, 248 w. żyta, 16 w. jęczmienia, 23 w. owsa i 18 w. nasion olejnych. Ceny płacono następujące: za pszenicę 186-216 Mk per 1050 kilo; żyto 156-171 Mk za 1000 kilo; jęczmień 156-162 Mk po 925 kilo; owies 108-117 Mk per 625; groch na paszę 192-210, do gotowania 225-250 Mk, wykę 225-250 Mk per 1125 kilo; tatarkę 150-162 Mk per 875 kilo; nasiona olejne w skutek wyższych cen oleju staléj: rzepik zimowy 240-246, rzep zimowy 246-252 rzepik latowy 195-210, siemię lniane 252-262 Mk per 1000 kilo; koniczynę czerwoną 39-54, białą 42-50 Mk per 50 kilo, Mąka nieco wyżéj: pszenna no. 0 i 1 16-18, rżana no. 0 i 1 11-12 Mk per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Zwiększona potrzeba towaru efektywnego wywarła pomyślny wpływ na giełdę, ile że wiele okazywało się ochoty do spekulacyi. Sprzedających było mało, w skutek czego ceny miały się zwolna ku podwyższeniu. Obrót był przytém ograniczony, gdyż udział był w ogóle mały. Usposobienie w końcu było stałe. Płacono na styczeń 150-153 styczeń-luty i luty-marzec 150-152, na wiosnę i kwiecień-maj 149½-151½ Mk per 1000 kilo.

Okowita. W obrocie minionego tygodnia objawiała się tendencya przeważnie stała, ile że na rachunek zamiejscowy nadchodziły zlecenia do kupna na termina latowe. Interes był dość ożywiony a ceny zwolna się podwyższały. Towaru wiele znowu dowieziono, odbytu jednak nie ma żadnego. Na składzie znajduje się około 1 miliona litrów. Płacono na styczeń 52.2 do 53, luty 53-54, kwiecień-maj 55.5 do 56.2 Mk per 10000% Trallesa.

Wrocław, 8 stycznia. Po kilkodniowym dość silnym mrozie, który często nocą do 13 stopni dochodził, od niedzieli kompletna nastała odwilż, i z grubego pokładu śniegu dziś już tylko małe pozostają ślady.

Handel zbożowy w tym tygodniu bardzo jeszcze spokojnym postępował krokiem, albowiem nie mniéj spekulacya jak konsumcya pod wpływem okoliczności jakie zwykle towarzyszą epoce noworocznéj, wielką okazywały powściągliwość i tylko bieżące zaspokojały potrzeby. Pomimo to jednak ogólne usposobienie nie ze swéj siły nie utraciło a nawet niektóre place zwyżkową dążność widocznie objawiały.

Ameryka bardzo stale utrzymuje ceny, choć eksport z powodu zbyt drogiego frachtu bardzo był mierny.

W Anglii niezachwianie stałe panuje usposobienie, pomimo że dowóz krajowéj pszenicy znacznie był większy i dowóz morski nic do życzenia nie pozostawiał.

Francya nie tylko na pszenicę ale i mąkę bardzo stałe utrzymuje ceny, choć targi dość obficie w ziemiopłody zaopatrzone były.

W Marsylii tylko gdzie naraz znaczna ilość okrętów ze zbożem do portu zawinęła, chwilowo trochę słabsze nastało usposobienie.

Belgia, Holandya i prowincye nadreńskie przy spokojnym ruchu ciągle bardzo silną utrzymują sytuacyą.

Południowe Niemcy chwilowo dość obficie zaopatrzone, żadnego nie objawiały ruchu.

W Austryi i na Węgrzech położenie handlu w niczém się nie zmieniło i zawsze jeszcze za wysokie ceny z tamtąd utrudniają wywóz.

W środkowych i północnych Niemczech wszystko dawniejszym postępuje torem i w braku jakiejkolwiek spekulacyi miejscowe potrzeby jedynie dyktują ceny.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilo. pszenicy na ten miesiąc 189 marek (1 marka = 10 sbr.), na kwiecień-maj 186 marek; tyleż żyta na ten miesiąc 153 marek, na kwiecień-maj 148,50 (148½ marek).

Na targu naszym przy małym dowozie pszenicy i żyto w pięknem ziarnie dobry znalazły popyt; jęczmień i groch słabiéj, owies, wyka, łubin i rzep stale; koniczyna czerwona słabiéj, biała zaś bardzo stale; notowano

				Marki.
Pszenicę	za 100 kilo. (200 ft.)		białą	16,75 — 19,75
Żyto	„	„	żółtą	15,75 — 18,50
Jęczmień	„	„	. .	14,50 — 16,25
Owies	„	„	. .	13,75 — 16,75
Groch	„	„	. .	15,25 — 17,25
Wykę	„	„	. .	16,25 — 20,50
Łubin	„	„	żółty	15 — 17,25
„	„	„	niebieski	13,50 — 15
Rzep	„	„	. .	13 — 14,50
Rzepik	„	„	. .	23,25 — 26
Koniczynę	za 50 kilog. (100 funt.)		czerwoną	22,50 — 24
	„	„	białą	42,50 — 48,75
				56 — 70

Okowita bez zmiany za 100 litr. (100 kwart polsk.) 100% Tral. w miejscu 52,50 m., na ten miesiąc 54 m.. na styczeń-luty 54 m., na kwiecień-maj 56 m.

Banknoty austr. 182,75. m za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 282 m. za 100 rubli.

Wrocławski bank komisowy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 9 stycznia.

Poznań, 9 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: stale. Cena wypowiedz. Wypowiedziano — str.; styczeń 151 ż., styczeń-luty 151 żąd., luty-marzec 150½ żąd., marzec-kwiecień 150½ żąd., na wiosnę 150½ żąd., kwiecień-maj 151 żąd., maj-czerwiec 152½ żąd. czerwiec-lipiec 154 m. żąd., lipiec-sierpień 153 m. ż.

Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —, wypowiedziano — litrów, styczeń 52,7 marek pł., luty 53,4 pł. marzec 54,1 pł., kwiecień 55 pł., kwiecień-maj 55,6 płac., maj 56 płac., czerwiec 56,8 pł., lipiec 57,6 pł. i ż., sierpień 58,5 pł. i żąd.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52 marek żąd.

Giełda berlinska, 8 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 165-210 marek wedle gatunku żąd.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 189½ maj-czerwiec 190½ nom., czerwiec-lipiec 192½-192 marek żąd., — płacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejscu 153-171 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie —, nowe rosyjskie 154-157½ marek z dworca, nowe krajowe 162-168 marek franco z dworca płac. na styczeń 156, styczeń-luty 154½, luty-marzec —, kwiecień-maj 150½-150, maj-czerwiec 148 marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 150-192 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 162-192 marek wedle gatunku żąd., galicyjski i węgierski 163-176, nowy rosyjski 165-181, pomorski i meklemburgski 180-190, wschodnio i zachodnio-pruski 168-182 marek z dworca płac.; na styczeń i styczeń-luty — żąd., marzec-kwiecień 173, — maj-czerwiec 170 marek płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 195-234 m., na 177-192 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo — w miejscu 54,5 bez beczki pł., — na styczeń 54,5 styczeń-luty —, kwiecień 56. mar. pł., majczerwiec 57,2 pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 29 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 5 płac.; na styczeń 55.5-3-4 styczeń-luty — kwiecień-maj 5 maj-czerwiec 57. 6-4-6 marek płacono.

* **Mąka.** Berlin, 8 stycznia. Pszenna nr. 0 28 nr, 0 i 1 25. 25-24 marek, rżana nr. 0. 25. 25-24. 50, nr. 23 do 22. 25 marek.

Giełda bydgoska, 8 stycznia.

Pszenica: 174-192 m.

Żyto nowe 144-156 m.

Jęczmień: nowy 162-171 m.

Owies: 168-180 m.

Rzepik 228-234 m. wszystko per 1000 kilo według tunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 53.4 m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 8 stycznia 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	po[illegible] mark.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	50	8	75	8
Żyta . . . . . - .	8	20	7	80	7
Jęczmienia . . . - .	8	70	8	40	7
Owsa . . . . . - .	9	—	8	60	8
Grochu do gotow. . - .	—	—	—	—	—
- na paszę . . - .	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . - .	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . - .	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . - .	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . - .	—	—	—	—	—
Tatarki . - .	—	—	—	—	—
Kartofli . - .	—	—	—	—	—
Wyki . - .	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . - .	—	—	—	—	—
- niebiesk. . - .	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—

Giełda wrocławska, 8 stycznia.

Koniczyna czerwona: stale; — poślednia 37 dnia 42-44, piękna 46-47. 50, wysoko piękna 49-50. 50

Koniczyna biała: bez zmiany; poślednia 42-48, 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.

Żyto: per 1000 kilo spok. na styczeń-luty 152 ż. cień-maj 148.50 maj-czerwiec — mar. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 189, kwiecień-maj 186 m

Jęczmień: per 1000 kilo 178 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na styczeń 165, kwiecień- marek pł.

Rzep per 1000 kilo 252 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwie marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale, w miejscu 5 na styczeń i styczeń-luty 51.50 luty-marzec 53 kwiec.- marek żąd.

Okowita per 100 litrów bez handlu, — w 53.70 żąd., 52.70 marek płac., — na styczeń i styczeń- luty-marzec —, kwiecień-maj 55,50-55,80 marek płac.

Na targu		W mark. i fn. per piękny m.	fn.	średni m.	fn.
Ustanowienie deput. targ. miejsk.	Pszenica biała	20	10	19	—
	„ żółta	18	80	17	80
	Żyto	16	50	15	80
	Jęczmień	17	20	16	20
	Owies	17	80	16	80
	Groch	21	50	20	50
	Rzep	24	75	23	75
	Rzepik zimowy	23	75	21	75
	Rzepik latowy	23	75	21	75

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 9 stycznia.)

SZCZECIN, 9 stycznia 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na kwiecień-maj 189.50
na maj-czerwiec 191

Żyto: słabo
na styczeń 157
na kwiecień-maj 148.50
na maj-czerwiec 146

Oléj rzep.: stale
na styczeń 51.50
na kwiecień-maj 54

Okowita: stale
w miejscu 54.20
na styczeń 54.80
na kwiecień-maj 58
na czerwiec-lipiec 59.20

Oléj skalny:
na styczeń 13

BERLIN, 9 stycznia 1875.

Stan powietrza: —

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs począt.
Pszen. słabo			Owies: spok.	
na styczeń	—		na styczeń	—
na kwiecień-maj	188		Oléj skalny:	
			w miejscu	9
Żyto stale			Gal. kol. Kar. Lud.	111
w miejscu	157		Pruskie oblig. p.	—
na styczeń	156		Nowe pozn. list. z	—
na kwiecień-maj	150		Pozn. rent. listy	—
na maj-czerwiec	148		Koléj żel. państ.	54
Oléj rzep. —			Lombardy	226
w miejscu	54 50		Aust. losy z 1860	—
na styczeń	54 50		Włoska renta	67
na kwiecień-maj	57 —		Amerykany	98
na maj-czerwiec	— —		Austr. akc. kred.	414
Okow. —			Pożyczka turecka	43
w miejscu	— —		7½ proc. Rumuny	—
na styczeń	55 30		Pol. listy likwid.	—
na kwiecień-maj	57 20		Rosyjs. banknoty	—
na czerwiec-lipiec	58 60		Austr. renta sreb.	—
			Usp. spok.	

†

Dnia 27-go z. m. i r., tchnięty ap pleksyą, rozstał się z tym światem

Aleks. Kruzenstern,

dymisyonowany jenerał, w dobrach sw ich Koniuchy w Królestwie Poski zamieszkały. Rodem Kurlandczyk, żenionym był z **Russanowsk** zpokrewnioną z kilku rodzinami w szém Księstwie. Zamieniwszy pał na lemiesz z zamiłowaniem oddaw się rólnictwu. Znany i powszechn szanowany w całém Królestwie, um być przyjacielem Polaków i miłość sobie pozyskał, a jako dobry m wzorowy ojciec, uczynny i gościn sąsiad a nader miły gość w do gdzie zawitał, zostawił w całém belskiem wielką próżnią a w rodz żal nieutulony. (324

(Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 7.

Niedziela dnia 10 stycznia 1875.

✝

Dnia 7-go b. m. zasnęła w Bogu po krótkiém cierpieniu

Antonina Bujakiewicz.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę o godzinie 4-téj z Chwalibogowa do kościoła parafialnego w Graboszewie, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10, o czém donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona

(317) **familia.**

✝

Ś. p. (319)

DOROTA z Gostyńskich MALIŃSKA,

opatrzona śś. Sakramentami, rozstała się z tym światem dnia wczorajszego w podeszłym wieku w Karczewie, Eksportacya i pogrzeb we wtorek dnia 12 rano. O czém donosi w smutku pogrążone

rodzeństwo.

Karczewo, 8 stycznia 1875.

Aukcya mebli.

W poniedziałek dnia 11 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: kanapy pluszowe, szafy, krzesła, łóżka, komody, zwierciadła, mahoniowe biurko cylindrowe, serwantkę, zegarki dla panów i dam, dywany, materye na suknie, utra, garnitury futrzane. [315]

Katz, kom. aukcyjny.

Aukcya mebli.

W poniedziałek dnia 11 mb. przed południem od godziny 10½ sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Zielonym placu Nr. 1 na III piętrze z powodu przeprowadzenia się rozmaite meble jako to: **kanapy, szafy, łóżka, krzesła** itd. jako też **sprzęty domowe i kuchenne.** [310]

Drange kom. aukcyjny.

Zaprowadzenie waluty państwowéj

pociągnie prawdopodobnie za sobą wydanie najrozmaitszych obwieszczeń i dla tego poleca się do pośredniczenia w takowych jak najusilniéj (305)

ekspedycya anonsów

do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych

G. L. Daube & Go.

Biuro centralne: Frankfurt n|M.

Biura filialne we wszyskich znaczniejszych miastach.

Katalogi dziennikarskie bezpłatnie franco. Na żądanie kosztorysy.

Wróciwszy z naukowéj podróży z **Wiednia** i **Paryża** osiedliłem się

w Berlinie [180]

jako

specyalista na choroby organów oddechowych

(gardła, krtani, płuc i nosa)

Dr. Leon Mieczkowski

Berlin, Kanonier-Strasse No. 17—20 tuż przy Behren-Strasse.

Przyjmuję z południa między 12 a 2 godziną.

„Kłosy,"

czasopismo illustrowane tygodniowe poświęcone literaturze, nauce i sztuce,

1865—1873.

i

Warszawski

Tygodnik Illustrowany

od roku

1860-1872

pojedyńczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni

E. CALLIERA,

Wilhelmowska ulica Nr. **18.**

Przez cały karnawał

wyprzedaż rowyą niżéj ceny zakupnéj znaczny wybór odłożonych materyi kolorowych na suknie wieczorkowe także i wszelkie grenadyny. Zwracam głównie uwagę szanownym Odbiorczyniom na mój zawsze wielki zapas **damskich sukien, ślafroczków i w ogóle ubiorów** bardzo tanich i przystępnych cenach. (192)

F. Bogusławski,

5 przy Nowéj ulicy **5** w Bazarze.

Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych

Wielkiego Ks. Poznańskiego odbędzie się

w poniedziałek 22 lutego rb.

od godziny 12 w południe w Hotelu Francuskim p. Luzińskiego, pokój Nr. 15 w Poznaniu. (297)

Przewodniczący w Zarządzie Głównym

St. Sczaniecki.

Poznańskie stowarzyszenie obywatelskie.

We wtorek dnia 12 stycznia 1875 o 7 godzinie w lokalu Herforda Wroniecka ulica 4. (323)

Porządek dzienny: 1, wybór uzupełniający zarządu. 2, petycya o przysłanie monety srebrnéj markowéj. 3, wniosek o odrzucenie tego § prawa o banku państwowym, wedle którego banki państwowe mają być wolne od podatków komunalnych.

Szanowni członkowie upraszają się o liczne zebranie się.

Zarząd.

Antykwarnia

E. Calliera, Poznań,

Wilhelmowska ulica 18

poszukuje:

Stare programy gimnazyów Poznańskiego i Leszczyńskiego, Bydgoskiego i w **Pile** i w innych miastach **wielkopolskich.**

Dzieła **Jana hr. z Ostroroga** pod tytułem: **Wojna wołoska cesarza tureckiego Osmana przeciwko koronie polskiéj podniesiona.** Poznań, 1622.

wszystkiego co wyszło drukiem o **Tadeuszu Kościuszce.**

wszystkiego co wyszło drukiem **O cudach, posągach i cudownych obrazach N. Maryi Panny w Polsce;**

Starych kalendarzy.

Tanie książki dla Dzieci.

1. **Kasper Karliński.** Obrazek historyczny 2½ sgr. 2. **Szopka** przez Lenartowicza 5 sgr. 3. **Mały Nauczyciel.** Komedyjka dla dzieci 6 sgr. 4. **Naszyjnik Babuni** Komedyjka dla Dzieci 8 sgr. 5. **Bajki i Powiastki** dla dzieci przez Rodziszewskiego 10 sgr. 6. **Łamigłówki** z rozwiązaniami 2½ sgr. 7. **Historya o złotoskrzydłym rycerzu.** Opowiedział Danielewski 3 sgr. 8. **Żywot Ojca ś. Piusa IX** 1 sgr. 9. **Książeczka o Kościuszce** 2 sgr. 10. **Powiastki i Bajki** 2 sgr. 11. **Przyjaciel Dzieci** Rok V. 15 sgr. 12. **Książeczka o Zwierzętach** z 50 obrazkami 2 sgr. W dodatku kolorowy obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj do powieszenia na ścianę. Cena sklepowa tych 12 książek 2 tal. 1½ sgr., zniżona **tylko 20 sgr.** Kto nadeśle talara temu, się do powyższych książek dołączy 1. **Rozrywki** na dni świąteczne z 4 kolorowemi obrazkami 25 sgr. **Wybór Poezyi polskich** 7½ sgr. 3. Jak Mama maleńkiego Jasia Religii uczyła? Przez X. Serwatowskiego 4 sgr. [112]

J. Chociszewski

róg Butelskiéj i Ślusarskiéj ul. Nr. 6.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesammtheit der in der Schweiz ausässigen **Polen.**

1874 Zurich.

Znaczne zniżenie cen

w antykwarni

E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś"

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi

3 spore tomy za **1 tal. 20 sgr.** zam. 5 tal.

Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)

za **1 tal. 15 sgr.** zamiast 2 tal. 10 sgr.

Mecherzyński:

Historya wymowy w Polsce

3 spore tomy za **6 tal.** zamiast 10 tal. (wyczerpane w handlu księgarskim).

Koléj poznańsko-kluczborska.

Ze względu na § 7 statutów Towarzystwa wzywają się niniejszém właściciele arkuszy kwitowych na zapisane akcye zakładowe Towarzystwa kolei poznańsko-kluczborskiéj

Nr. 1. 4, 8, 14, 15, 19, 27, 29, 40, 45, 47, 48, 63, 64, 78, 93, 97, 98, 99, 102, 103, 104, 105, 113, 114, 120, 121, 129, 132, 136, 137, 140, 143, 144, 149, 151, 159, 165, 166, 167, 173, 174, 181, 187, 189, 192, 194, 197, 198, 204, 205, 208, 211, 212, 213, 223, 224, 225, 226, 229, 236, 238, 239, 243, 257, 271, 272, 273,

aby rozpisane dnia 1 września r. b. 20% na podpisane kwoty z potrąceniem pięcioprocentowéj prowizyi za wpłacone już 30% do ostatniego dnia października rb. wraz z 5% prowizyi przewłoki od 1 listopada 1874 do dnia wpłaty wpłacili (219)

w Berlinie i w Wrocławiu w domu bankowym Jakóba Landau, w Poznaniu w prowincyonalnym banku akcyjnym

najpóźniéj do

dnia 15 lutego 1875 r.

za okazaniem arkuszy kwitowych, w przeciwnym bowiem razie postąpi się przeciw nim według postanowienia zacytowanego § 7.

Wrocław, 22 grudnia 1874.

Rada Nadzorcza

dr. Honigmann.

Tylko jeszcze 300 cent. dobrego zdrowego siana ma tanio do zbycia

H. Bärwald

(329) Jaraczewo.

Flądry! Flądry!

łosoś, minogi, węgorze etc. odebrał i poleca [320]

Jan Kerber.

13 Wrocławska ul. 13.

Wełnę, bawełnę, praw. Estrem. M. Hauschild jedwab, igły, nici maszynowe, przybory do haftów, krawaty męzkie, kołnierzyki mankiety itd. poleca najtaniéj [322]

J. Pawłowska

Wrocławska ul. Nr. 6.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (101)

w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Do łabędzia! [314]

Czemuż, białoszyjny ptaku,
Nie wydajesz życia znaku?

Dnia 21 z. m. wieczorem między 6—7 godz. posłał destylator **Hirschberg** w Gnieźnie mego **szesnastoletniego syna** Władysława Peche do domu do Dembnicy. Ten zaś nie przybył i od tego czasu znikł bez śladu. Tych wszystkich, którzyby pobyt jego znali' uprasza się, aby zechcieli o tymże uwiadomić stroskanych rodziców. [316]

Peche

nauczyciel **w Dembnicy** p. **Kleckiem.**

Hipoteki

zapisane bezpośrednio po landszafcie kupuje po bardzo przystępnych warunkach

Bernard Rawicz

(287) Wielkie Garbary No. 21.

Wykę do siewu

groch na paszę, do gotowania i do siewu, żyto na paszę, loco i na odstawę poleca

Naumann Werner

Wielkie Garbary 23. (178)

Dla inspektów

mamy w zapasie potrzebne nasiona najzdatniejsze do kiełkowania. Gatunki grochów, które w roku zeszłym się nie udały, szczególnie **cukrowy de Grace** mający ½ stopy wysokości, **karoty, karłowe kalafiory, ogórki do trybowania i t. d.** sprowadziliśmy co tylko **wprost z Holandyi.** 44 rocznik naszego cennika wyjdzie w bieżącym miesiącu.

Poznań, w styczniu 1875. (318)

Bracia Auerbach.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n|R

fabrykant broni i puszkarz,

Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869

poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzyi (137)

pojedyńczych . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6⅔ „ „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . . od 11 tal. począwszy
Lefaucheux itd. .. „ 18 do 200 tal.

rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą.

ŁYŻWY

od 5 sgr. począwszy

holenderskie

łyżwy dla dam, łyżwy turniejowe, łyżwy stalowe, łyżwy patent.

bez użycia rzemieni używające się jako też

Halifax

poleca

S. J. Auerbach,

handel żelaza.

Warkocze, Szyniony, Loki, Tupety, Peruki,

(186)

roboty wiernie naturę naśladującéj, tanie ceny, poleca

J. Buchholz,

fryzyer teatralny.

13 Wodna ulica Nr. 13.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lisztwy i rozety do firanek. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzyki do noszenia, figury na Bożemęki i cmentarze. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (100)

Kuchy rzepiowe

poleca (327)

Manasse Werner.

Wszystkie gatunki

koniczyny

jako też

tymotkę

kupuje po najwyższéj cenie (326)

Manasse Werner.

Likier Pepsinowy,

najskuteczniejszy środek przeciwko niestrawności, brakowi apetytu i zaziębieniu żołądka (321)

poleca w oryginalnych butelkach **po 2 marki**

J. Sobecki,

Stary Rynek Nr. 8.

Poliklinika

dla chorujących na nerwy i umysł.

Drezno, Sidonien-Strasse 3.

Epileptyczni

(mający wielką chorobę)

znajdą uzdrowienie. (144)

Sposób leczenia nowy i właściwy.

Dr. Knorr,

pozasłużbowy lekarz sztabowy.

Cygaretka indyjskie

[Canabis indica]

pp. Grimault & Comp.,

aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiéjby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone w Francyi przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można **w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza w Warszawie** w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa. (6)

Jedyny skład

na Poznań i okolicę.

Braci Leder'ów bals. mydła z oleju orzecha ziemnego paczka po 3 i 10 sgr. Dr. Béringuier'a olejku z korzeni ziołowych do wzmocnienia i ożywienia wzrostu włosów flak. 7½ sgr.

Prof. dr. Albor'a reńsk. karamelli piersiowych po 5 sgr. dr. Béringuier'a aromatycznego spiritus koronnego (Quintesencya d'Eau de Cologne) po 12½ i 7½ sgr.

Jedyny skład

na Poznań i okolicę!

Krug & Fabricius i **C. W. Kohlschütter,** Wrocł. ul. 3 jako też w *Bydgoszczy*: Teod. Thiel, *Wschowie*: Karóla Wetterström, *Grodzisku*: Ludwika Streisand, *Inowrocławiu*: J. Lindenberg, *Krotoszynie*: A. Levy, *Nakle*: A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu*: W. Peikerta, *Ostrowie*: C. E. Wichury, *Pleszewie*: J. Joachim, *Rawiczu*: R. F. Frank, *Pile*: A. Zielsdorff, *Wrześni*: W. Schenke, *Trzemesznie*: Konst. Priebe. (154)

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek lub dotkniętych chorobą bledności i niedokrwistości, jest najpożądańszém

RACAHOUT ARABSKIE

p. Delangrenier w Paryżu.

Dostać można **w Poznaniu** w aptece p. dra. **Mankiewicza,** we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego. (16)

EAU DE MÉLISSE DE CARMES,

Pana **Boyer** w Paryżu.

woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyon sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (20)

Papier (10)

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

Gotowe **paletociki** dla dzieci od 3 do 10 lat jako i paletoty marynarki i futrd do podróży poleca **J. Urbankiewicz** Wilhelmowski plac Nr. 4 I. piętro w Poznaniu. (139)

Bardzo polecenia godne!

Braci Leder'ów **balsamiczne mydło z orzecha ziemnego** jako łagodny środek do mycia dla delikatnéj, czułéj skóry szczególnie dam i dzieci; po 3 sgr. i w paczce (4 sztuk) 10 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **aromat. wyskok koronny** (*kwintesencya wody kolońskiéj*), bardzo delikatny perfum, służy do orzeźwienia sił żywotnych i do wzmocnienia nerwów; flakonik po 12½ i 7½ sgr. (153)

Prof. dr. Albers'a **reńskie karamelle piersiowe,** jako znakomity środek domowy przy kaszlu, chrypce, zaognioném gardle itd.; paczka po 5 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **oléj do włosów z korzeni ziół** do wzmacniania i upiększania włosów na głowie i brody jako też do usunięcia łupieży; po 7½ sgr.

Zawsze na składzie *w Poznaniu* u **Krug & Fabricius** i **C. W. Kohlschüttera,** Wrocł. ul. 3 jako też w *Bydgoszczy*: Teod. Thiel, *Wschowie*: Karola Wetterström, *Grodzisku*: Ludwika Streisand, *Inowrocławiu*: J. Lindenberg, *Krotoszynie*: A. Levy, *Nakle*: A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu*: W. Peikerta, *Ostrowie*: C. E. Wichury, *Pleszewie*: J. Joachim, *Rawiczu*: R. F. Frank, *Pile*: A. Zielsdorff, *Wrześni*: W. Schenke, *Trzemesznie*: Konst. Priebe.

Kto ryzykuje, wygrywa!

450,000 marek

w najpomyślniejszym razie jako najwyższą wygraną podaje najnowsza wielka loterya pieniężna, potwierdzona i gwarantowana przez **książęco-brunświcki rząd krajowy.**

Loterya ta pieniężna jest tak urządzona, że w krótkim przeciągu czasu (w 6 oddziałach) rozstrzygniętych zostanie z pewnością 43,500 wygranych, pomiędzy niemi znajdują się zaś **wygrane główne**

300,000, 150,000, 80,000, 60,000, 2 po **40,000, 36,000,** 6 po **30,000, 24,000, 2 po 18,000, 11 po 15,000, 2 po 12,000,** 17 po **10,000, 8000, 3 po 6,000, 26 po 5,000, 43 po 4,000, 255 po 3000, itd.**

Już dnia 21 i 22 stycznia

odbędzie się pierwsze ciągnienie wygranych, jak urzędownie postanowioném zostało, a do niego kosztuje

cały los oryginalny marek 16
pół losu oryginaln. „ 8
ćwierć losu „ „ 4

Za nadesłaniem należności posyłam nawet najniższy obstalunek do każdéj okolicy i dodaję urzędowe listy ciągnień i plany bezpłatnie. Mój teraz od 22 lat istniejący interes cieszy się szczególném szczęściem, bo oprócz wielu innych **znacznych wygranych głównych** wypłaciłem co tylko wedle urzędowego dowodu (279)

1 premią na marek 282,400 i
1 premią na marek 183,000

w tamtejszéj okolicy, dla tego mogę słusznie wzywać do ogólnego szczęśliwego udziału.

J. Dammann,

intereres bankowy i weklowy

Hamburg.

Gdzie wygrywa się za każdą razą?

U Mindus'a & Marienthal'a.

Ta nasza znana dewiza sprawdzoną została znowu zupełnie i przy ostatniém głównem ciągnieniu (dnia 16 listopada) gdzie mieliśmy przyjemność wypłacenia naszéj klienteli (189)

największéj wygranéj marek 242,400!

Dnia **13 i 14 stycznia** odbędzie się znowu ciągnienie (drugie) wielkiéj przez rząd hamburgski gwarantowanéj loteryi pieniężnéj, która w ogóle (w 7 oddziałach) obejmuje wygrane główne ewentualnie

375,000 marek

250,000, 125,000, 90,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 203 razy **2,400** i 412 à **1,200 marek.**

Do drugiego oddziału rozsyłamy

1/1 losy oryginalne po 12 marek czyli 4 tal.
1/2 „ „ po 6 „ „ 2 „
1/4 „ „ po 3 „ „ 1 „

za przesłaniem należności w gotówce lub awansem do wszystkich okolic akuratni, jako też po uskutecznioném ciągnienie bez wezwania wygrane i listą ciągnienia.

Niechaj nikt przy téj obfitującéj w wygrane sposobności nie zaniedbuje podać szczęściu ręki i niechaj jak najprędzéj takowe zamówi, gdyż zapas łatwo rozebrannym być może.

Równocześnie zwracamy uwagę na rozpoczynającą się dnia **21 i 22 stycznia** wielką przez rząd książęco brunświcki gwarantowaną loteryą pieniężną, która również obejmuje znaczne wygrane i do któréj polecamy usilnie

1/1 losy oryginalne po 16 marek czyli 5⅓ tal.
1/2 „ „ po 8 „ „ 2 tal. 20 gr.
1/4 „ „ po 4 „ „ 1 „ 10 gr.

Mindus & Marienthal

dom bankowy, loteryjny i wekslowy w Hamburgu.

Piwowarnia dominialna Czarnkowska

Wacława Swinarskiego

poleca własnego warzenia

piwo czeskie.

Zamówienia przyjmuje niżéj podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.
„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.
„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.

Beczki, pudła z butelkami jako téż i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. — (132)

Dla odbiorców hurtowych stósowny rabat.

Zarząd piwowarni dominialnéj w Czarnkowie.

Warszawski magazyn obuwia

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 18

naprzeciw Hotelu francuzkiego (158)

poleca

buciki damskie od 13 złp. do 8 tal. w bogatym wyborze.

F. ANDRZEJEWSKI.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacyą nawet po najnowszych listach zastawnych,

Bliższe szczegóły u (159)

Józefa Radziejewskiego.

CENNIK

fabryki bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

	od tal.	od sg.	do tal.	do sg.
Bielizna dla panów.				
Dzienne koszule szyrtyngowe i szyfonowe	1	—	1	15
„ „ z delikatnemi lnianemi przodkami i mankietkami	1	10	2	—
„ „ z kolorowanemi przodkami	1	10	2	—
„ „ z haftowanemi przodkami	1	10	9	—
„ „ z francuzkiemi przodkami	1	20	2	15
Dzienne koszule z lnianemi i cienkiemi przodkami	1	15	6	—
Koszule nocne	—	20	3	—
Gacie	—	25	3	—
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1	15	4	—
„ mankietki	3	—	6	—
Haftowane i z fałdami przodki do dziennych koszul	—	5	10	—
Szkarpetki dla panów, para	—	7½	1	—
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.				
Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.				
Nocne koszule czysto lniane	1	15	9	—
Kaftaniki nocne szyrtyngowe, pikowe	—	25	3	—
Delikatne kaftaniki nocne szyrt., batyst., brylantin.	1	20	10	—
Majtki szyrtyngowe	—	20	3	—
„ walisowe	1	—	2	—
Spódnice	1	—	25	—
Spódnice z powłokami	2	—	30	—
Peneiri	1	10	10	—
Czepki nocne	—	10	3	—
Czepki negliżowe	—	10	5	—

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.

Wszelka bielizna szyrtyngowa lub lniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku

Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.

Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancyą wraz z dokładną nauką. (170)

Kołdry watowane

wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.

Stołowa bielizna i ręczniki

po wszelkich cenach i jakości.

Koronki hafty w największym wyborze.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA RBOU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (17)

PRAWDZIWY LIKIER

BÉNÉDICTINE

LIKIER

MONACHORUM BENEDICTINORUM

Opactwa w Fécamp.

Sławny ten likier tak dalece uznany został przez publiczność, że obecnie zastawiają go na najwykwintniejszych stołach, tak w restauracyach jak i w domach prywatnych, w najwspanialszych pałacach i salonach książęcych. Powodzenie jego wywołało liczne naśladownictwa, a przedewszystkiém za granicami Francyi.

Osoby, które przywięzują do tego wagę, aby używać tylko prawdz. likieru czystego, wytwornego i hygienicznego w wysokim stopniu, raczą zwracać uwagę na fałszerstwo obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia, zamieszczamy tu obok wzór naszych butelek, a powyżéj wzór pieczęci i etykiet, w które opatrzony jest **prawdziwy likier Benedictine,** z podpisem dyrektora głównego **A. Legrand ainé.** (3)

Skład główny w Fécamp (Francya.)

W Poznaniu dostać można w cukierniwch pp. Cichowicza i Starka.

Szląski miodowy wyskok z kopru włoskiego

Emila Szczyrby w Wrocławiu, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw katarowi, kaszlowi, chrypce, zatwardzeniu, zaflegmieniu szczególnie zaś w chorobach dzieci najpewniejszy środek jest jedynie prawdziwy po nabyciu u **A. Duchowskiego,** Podgórna ulica 14. (163)

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

TRIEST 1871. **MEDALE SREBRNE** HAVRE 1868. PARYŻ 1872. — **MEDALE BRONZOWE** PARYŻ 1855. TRIEST 1871. HAVRE 1868.

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwie ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany itd.“

Dr. A. BOUCHARDAT (*Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.*)

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria Nr. 24. (11)

W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademią nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznéj w Paryżu przyznane

VINS DE QUINA TITRES

Profesora OSSIANA HENRI, członka akademii medycznéj paryzkiéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratoryum akademii medycznéj wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcéj pierwiastków działających** niż wszystkie inne preparacye tego gatunku (wina, syropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie, To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo Przygotowane na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i nies prawiają nigdy zatwardzenia. 22)

Proste wino dozowane Ossiana Henri,

toniczne, anti gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie **w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym** itd.

Wino z żelazem Ossiana Henri.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw **blednicy, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.**

Wino z jodem Ossiana Henri.

Przeciw **skrofułom, chorobom kości, niemocy limfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.** Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, i w **suchotach** w stopniu niebezpiecznym sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier et Cie na ulicy de Loudres Nr. 15 w **Poznaniu** w aptece **Dra. Mankiewicza.**

Aukcya bydła

rozpłodowego.

Z powodu zwinięcia hodowli mają **w poniedziałek dnia 11 stycznia rb. przed południem o 10 godzinie z tutejszéj oryginalnéj holenderskiéj trzody pełnéj krwi** zdatne do rozpłodu i młodsze buhaje jako téż partya młodych jałowic-krówek być sprzedane publicznie najwięcéj dającemu. (309)

Dominium **Gr. Bischwitz** a. W. pod Wrocławiem.

Urząd gospodarczy.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacyi w gardle i gębie przez palenie tytuniu, zapobiegają działaniu merkuryuszu. Lekarze zalecają szczególniéj kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. (5)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolasch. —

Akwizgrańskie t. z.

printen

pieczywo wyborne do wina i herbaty, polecają z nowéj przesyłki (307)

J. P. Beely & Co.

Pączki

codziennie trzy razy świeże polecają

(308) **J. P. Beely & Co.**

---

500 talarowy

weksel przez Wgo Dr. Koszutskiego przed czterema miesiącami wystawiony zginął mi. Uczciwego znalazcę upraszam o dostawienie takowego za nagrodą 10 tal. (303)

Adam Dybizbański.

Strzelecka ul. 32.

Hotel

w mieście powiatowém i garnizonowém w W. Ks. Poznańskiém położony, 2½ mili od kolei żelaznéj odległy, jest z wolnéj ręki, lecz bez pośrednika do sprzedania. Gdzie? wskaże Ekspedycya tegoż Dziennika pod Nr. 273.

Wrocławska ul. Nr. 9.

Mieszkanie o 5 pokojach na I p. natychmiast do wynajęcia. (227)

Grobla 25.

Mieszkanie parterowe o 4 pokojach natychmiast do wynajęcia. (228)

Strzelecka ul. Nr. 19.

Mieszkanie o 4 pokojach na I p. i o i pokojach na IV p. natychmiast do wynajęcia. (229)

Dwa meblowane pokoje

obok entreé, z stajnią lub bez, są od 1 lutego rb. do wynajęcia, **M. Garbary Nr. 9.** (211)

Wielkie **pomieszkanie** na 1. piętrze stósowne na lokal handlowy jest od 1 kwietnia 1875 r. do wynajęcia. Bliższe szczeg. u **Salomona Beck** Rynek Nr. 89. (182)

Proklama.

Dom mieszkalny,

murowany, w Wolsztynie przy Królewskiéj ulicy położony, należący do rodzeństwa Wittwerów wraz z oborą i podwórzem, oszacowany na 12,150 marek ma być na dniu **11 lutego rb.** przed południem o godzinie 11-téj w biurze niżéj podpisanego drogą licytacyi z wolnéj ręki sprzedany. (304)

le Prêtre,

radzca sprawiedliwości.

Dominium Rudki pod Szamotułami ma [306]

10 byczków

1½ do 1¾ rocznych rasy **amsterdamskiéj** na sprzedaż. Chów w kierunku mlecznym nadzwyczajnie podniesiony.

Cand. phil

udziela lekcyi w greckiém, franc. oraz korepetycyi. — Bli zasięgnąć można przy **św. ciechu 28.**

Ucznia

poszukuje **A. Hababicki** szewski. Poznań, Kozia ulica

Ucznia

do handlu korzeni, wina i odpowiedniém wykształceniem buje natychmiast

E. Dobrowol

w Gnieźnie.

Ucznia

z odpowiedniém wykształcenie ném poszukuje

S. Sobes

Miejsce rz w Sarbinowie p. niec już zajęte.

Rządzca gospoda

Polak, wolny od wojskowości, pr praktycznie zatrudniony i większem mi samodzielnie zarządzający, w d dectwa i rekomendacye zaopatrzon w miejscu, poszukuje od św. Jana sady. Adr. wskaże ekspedycya D Poznańskiego pod **Nr. 216.**

Urzędnik gospodarc

kawaler, poszukuje zatrudnieni pytania adresować proszę do **Skowrońskiego** w Miłosl

---

Sala bazarow

W poniedziałek 1 lutego wieczorem o godz. 7½

KONCER

dany przez

Józefa Wieniawskieg

Program.

1. Wielka fantazya (C dur) F. Se
   a. Allegro confuoco e Adagio (Podrożny)
   b. Scherzo e finale con fuga.
2. a. Valse melancolique (Es moll) St.Mon
   b. Berceuse) F. (
   c. Scherzo op.20[H.moll])
3. a. Mazurek op.23 #f. (
   b. Tarantella Amoll) J. Wieni
   [w rękopiśmie])
   c. Polonez op. 21. (
4. a. Nocturne Adur S. Fr
   b. Etude op. 70 #11 J. Mos
   [Henselt'aarrangement]
   c. Gigue Bmoll skomponowane w XVIII wieku C. G
   d. Valse-Caprice z Soirées de Vienne Schubert
5. Hochzeits-Marsch i Elfenreigen [w opracowaniu F. Liszta] Mendel

Bilety na numerowane miejsca dzema po 1 tal. do nabycia w nać néj księgarni i handlu muzykali

Ed. Bote & E. Bock

Cena przy kasie 1 tal. 15 s

Amatorski teatr p w Wrocławiu

w hotelu de Silési

dnia 17 stycznia 1

na cel dobroczynny.

Podejrzana Osob

Posażna jedynac

Szlachta czynszow

Stary Kapr

Biletów dostać można u p. Ba Albrechtsstrasse Nr. 48.

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

Berlin, 8 stycznia.

Niemieckie papiery.		
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.50 p.
dito dito dito	4	99.50 p.
Obligi długu państwa	3½	91 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	132.50 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	86.50 p.
dito	4	95.25 p.
dito	4½	102 ż.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94 p.
dito dito szląskie	3½	85.20 p.
dito lit. A.	4	— p.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	86.60 p.
dito	4	95.80 p.
dito	4½	101.30 p.
dito II serya	5	105.60 p.
dito nowe	4	94.50 p.
dito ditto	4½	101.30 p.
Listy rent. poznańskie	4	96.60 ż.
dito pruskie	4	97.50 p.
dito szląskie	4	96.70 p.

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	80.10 p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	81.25 p.
dito dito kasowe	4	276.50 ż.
Berlińs. bank lombard.	5	— p.
Wrocław. bank dyskon.	4	86.35 p.
Wrocł. prow. weksl.	4	— p.
dito wekslowy	4	76.50 p.
Centr. bank budowl.	5	60.75 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102.50 p.
Niem. bank Union.	4	74.50 p.
Stowarzysz. dyskont.	4	169.50 p.
Gotajski bank kredyt.	4	110 p
Kwileckiego Sp. bank	5	58 p.
Meinigski bank kredyt.	4	93.50 p.
Austryack. zakład. kred.	5	415-4.50 16-15 p.
Austr.-niemiecki bank	4	86.75 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	76.50 p.
dito dito produk.	5	13 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	108.75 p.
Pruski bank	4½	142.50 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	80.85 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	108.10 p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	94 p.
Stowarzysz. immol.	4	89.60 p.
Dortmund Union (stare)	5	31.25 p.
Huty Hoerder	5	71.25 ż.
dito Laura	5	131.50 p.
dito Lauchhammer	5	48 p.
dito Marienhütte	5	65 p.
dito Massener	4	40.50 p.
dito Redenhütte	5	26.25 p.
Berln. Passage.	6	22 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Bergsko-marchijska	4	84.75-85.25 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	69.80 p.
dito szczecińska	4	145.50 p.
Brzesko-grajewska	5	44.75 p.
Galicyjska Karo. Lud.	5	110.20-11 p.
Halls.-żóraw.-gubs. ak.	5	32.50 pł.
Koléj Rudolfa	4	67.10 p.
Marchijsko-poznańska	4	32 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	149 p.
dito lit. B.	3½	137 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	544-3-4 p.
Austr. półn. zachodnia	5	265.50-69 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	226.50-27 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	44.50 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	115.40 p.
Rumuńska koléj	5	35.20-60 p.
Rosyjska koléj państ.	5	104.30 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	261.20 p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	22.50 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	53.80 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	64.50 p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4½	69.30 p.
dito papier.	4½	63.95 p.
dito losy z 1854.	4	109.50 p.
dito losy z 1858	fr.	339 p.
dito losy z 1860	5	112-3 p.
dito losy z 1864	fr.	292.50 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	169 p.
dito dito 1866	5	166.50 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	86.75 p.
Pols. listy zast. III em.	4	82 p.
dito nowe	5	80.95 p.
dito likwidacyjn.	4	69.40 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	104 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	— p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	98.90 p.
Renta francuzka	5	100.75 p.
Rumuńska pożyczka	8	104.25 p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	szt.	
Napoleonsdory	1	16.25 p.
Imperyały	1	16.70 p.
Dolary	1	4.19 p.
Austryack. noty bank.		182.90 p.
Rosyjskie noty bank.		282.50 pł.
Francuskie noty bank.		81.50 p.
Dyskonto wekslowe		6
dito lombardowe		7

Poznan, 8 stycznia.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	3½	97½ p.
Nowe listy zastawne	4	93.50 p.
Listy rentowe pozn.	4	97.25 p.
Prowinc. obligacye	5	99.50 p.
Powiatowe obligacye	5	100.50 p.
Powiatowe obligacye	4½	98.25 p.
Obligacye miejskie	4	— ż.
dito dito	5	— ż.
Szląskie listy zastawne	3½	95.25 ż.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	4	84.50 p.
dito dysk. komand.	5	176.75 p.
Wrocł. bank dysk.	4	88 p.
dito dito wekslowy	4	— ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	62.50 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	78.50 p.
dito produk.	5	13.25 p.
Austr. zakład kredyt.	5	140.25 p.
Pozn. bank prowinc.	4	109.50 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	105.50 p.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	100 p.
dito dito.	4½	105.75 p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101.50 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	129 p.
Obligi długu państwa.	3½	90.75 p.

Żelazne koleje		
Berl.-zgorz. akc. z.	4	92 ż.
dito półn. pr. p.	5	102.50 p.
Bergsko-marchij. akc. z	4	100 ż.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	33.50 ż
dito z praw. pierw.	5	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	31.50 ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	162 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc z.	4	— ż.
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	100.50 ż.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	103.50 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż
Aust. franc. kol. państ ak.	5	184.50
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	79 p.
Rumuńska kol. akc. z.	5	33.[illegible] p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	850

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	100 p.
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	64.25 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.		— p.
Austr. noty bank.	—	92.25 p.
dito renta papierowa	4½	63.25 ż.
Austr. renta srebrna	4½	68.50 p.
Pols. lik. listy	4	69.50 p
Ros. listy zast. na grn.	5	89 ż.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	— p
Ros. noty bank.	—	94.37½ p.

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	62.65 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	100 ż.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	98 ż
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	138.50 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.